



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 5 (1200)

Warszawa, 1 lutego 1959 r.

Cena 70 gr

Przeszłość i przyszłość

BYŁOBY niestety, gdybyśmy numer jubileuszowy „Głosu Nauczycielskiego” poświęcili wyłącznie wspomnieniu przeszłości. Zwracanie się myśla ku przeszłości wtedy tylko jest celowe i twórcze, kiedy służy lepszemu rozumieniu teraźniejszości i właściwemu jej kształtowaniu. Historia ruchu nauczycielskiego, którego ważną kartą jest rozwój naczelnego czasopisma tego ruchu, powinna być dobrze znana każdemu nauczycielowi, zwłaszcza zaś działaczowi związkowemu. Krytyczna ocena tej historii może niewątpliwie pomóc do zajęcia właściwej postawy wobec aktualnych problemów i zadań.

W środowisku nauczycielskim, w rozwoju i działalności jego organizacji zawodowej docho- dzilo do głosu zarówno tenden- cie postępowe i twórcze, jak i reakcyjne, przeciwstawiające się postępowi. I jedno, i drugie znajdowały odbicie w „Głosie Nauczycielskim”.

Oceniając dziś te przeszłość obiektywnie, możemy stwier- dzić, że o osiągnięciach ruchu nauczycielskiego zarówno w dziedzinie polityki szkolnej, jak i położenia materialnego nau- czycieli w ostatecznym rozrachunku decydowały siła i wpływ tendencji postępowych. Tendencje te wyrażały się w krytyce istniejących przed woj- ną stosunków społecznych, w głębokim przeświadczeniu, że pomyślny rozwój oświaty i szkolnictwa związany jest nie- rozważnie z postępowem w dzie- dzinie stosunków społecznych, wreszcie w dążeniu do wiązania się z ruchami społecznymi idącymi w tym kierunku. Skala oświadczenia politycznego wśród nauczycielstwa reprezen- tującego te tendencje była bar-

dzo szeroka — decydująca jed- nak wpływ w tym środowisku mieli nauczyciele, członkowie i sympatycy KPP, lewicy PPS i Wici (ludowcowej organizacji młodzieżowej).

Organizacja nasza słusznie kultywuje tradycje postępowe ruchu nauczycielskiego i równie słusznie odwołuje się do tego wszystkiego, co w tym ruchu było reakcyjne.

W dniu jubileuszu „Głosu Nauczycielskiego”, rozpamiętując przeszłość, dobrze byłoby jasno zdać sobie sprawę, do czego nas te dobre postępowe tradycje zobowiązują. Zgodnie z tymi postępowymi tradycjami naszej organizacji zawodowej, widzimy w dokonaniach w naszym kraju po ostatniej woj- nie przeobrażeń gospodarczo-społecznych realizację idea- lów i dążeń najlepszych, produ- kujących części nauczycielstwa. Zgodnie z tymi tradycjami, powin- niśmy też brać jak najaktywniejszy udział w utrwalaniu i właści- wym rozbudowie ustroju socja- listycznego w naszym kraju.

Postawa ta, jeżeli chcemy być wierni najlepszym tradycjom ruchu nauczycielskiego, powin- na znaleźć wyraz w naszej dzia- łalności w środowisku i przeja- wiać się w nieustępliwej walce z zacofaniem, ciemnotą, przesądami i brakiem świadomości dobrze zrozumianych interesów własnych. Szerokie pole pod tym względem daje każdemu nauczycielowi rozwijana i przez naszą organizację praca spo- łeczno-oświatowa.

Ale przede wszystkim posta- wa ta powinna cechować naszą pracę w szkole nad wychowa- niem młodego pokolenia na świadomych i aktywnych oby- wateli socjalistycznego państwa.

Z wniosków

uchwalonych na Zjeździe

Oświaty Zawodowej i Rolniczej

Krajowy Zjazd Oświaty Za- wodowej i Rolniczej serdecznie pozdrawia polskich górników, którzy pracę w dniu 25 stycz- nia poświęcili na cele budowy szkół Tysiąclecia.

Wyrażamy głębokie przekona- nie, że przykład ten pociągnie całe społeczeństwo do dalszego ofiarnego wysiłku dla realiza- cji tak ważnego dla rozwoju życia narodowego celu.

Krajowy Zjazd Oświaty Za- wodowej i Rolniczej wzywa całe nauczycielstwo szkół zawo- dowych i rolniczych do jak naj- czynniejszego włączenia się do akcji budowy szkół Tysiąclecia.

Nauczycielstwo szkół zawo- dowych reprezentujące różnorakie specjalności może oddać ogrom- ne usługi w usprawnieniu pod- jętej przez cały naród tej wiel- kiej akcji społecznej.

W następnym numerze zamieścimy tekst rezolucji Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej oraz frag- menty referatów i przemówień.

IV Plenum CRZZ

Dwudniowe obrady plenarne CRZZ zakończyły się 26 I br.

Zatwierdzona przez Plenum uchwała nakreśla zada- nia, jakie mają wykonać związki zawodowe, by zao- lenia nowej polityki gospodarczej zostały zrealizowane.

W następnym numerze ukaza się ma'eriały dotyczą- ce oświatowo-szkolnych problemów omawianych na Plenum.

Specjalny numer 1200 JUBILEUSZOWY

CZTERDZIEŚCI dwa lata minęło od ukazania się pierwszego numeru „Głosu Nauczyciel- skiego”. Kiedy patrzymy na małe, o wymiarach 23 na 17 cm, zeszytiki ukazujące się raz w miesiącu w latach 1917 — 1919, musimy pa- miętać, że były to lata Wielkiej Rewolucji Październi- kowej, powstania niepodległego państwa polskiego i u- tworzenia Komunistycznej Partii Polski.

Rozwijał się wtedy ruch nauczycielski, rozszerzał i po- glebiał swe wpływy Związek, a wraz z nim nabierał znaczenia „Głos Nauczycielski”.

Zadane z ważniejszych wydarzeń historycznych nie zo- stało skwitowane milczeniem. Każde znalazło swój wy- raz na łamach pisma związkowego, każde zostało sko- mentowane.

W latach międzywojennych „Głos” odznaczał się od polityki i zawzięcie politykował. Przestrzegając piórem przywódców ZNP przed angażowaniem się nauczycieli w roboty partii politycznych i nieprzychylnie wychwa- lał działaczy związkowych oddanych całkowicie rzad- czej partii (BBWR). Nie dopuszczał na swe łamy artyku- łów działaczy opozycyjnych i całe kolumny oddawał do dyspozycji ich przeciwnikom, by w kilka lat później odrzucić złożoną przez nich rządzący (OZN) ofertę współ- pracy.

Był postępowy, radykalny i bojowy. Bywały jednak okresy, gdy przekonywał swych czytelników, że reakcyj- ne posunięcia władz szkolnych i nieskolnych są reali- zowaniem postulatów nauczycielstwa i zgodnie z intere- sami mas pracujących (Ustawa szkolna z 1932 roku).

W r. 1919 po ustąpieniu ministra oświaty Łukasiewicza pisał: „W ogóle musimy poważnie zakwestionować spo- sób powoływania ministrów oświaty w Polsce Ludowej... Potrzeba na tym stanowisku przede wszystkim znawcy szkolnictwa powszechnego, reformatora i organizatora wielkiej miary, potrzeba nam Kollatajów, Piramowiczów, Czackich...”

A w 1932 roku, kiedy ministrem oświaty był bez porównaniu gorszy i niebezpieczniejszy od Łukasiewicza Janusz Jędrzejewicz — „związkowiec”, twórcą ustawy szkolnej, „Głos” pisał: „Nosi ona (ustawa) głębokie ce- chy jednolitej myśli państwowej, otwiera przed wycho- waniem publicznym istotne, rozległe horyzonty służenia sprawie państwowej”.

„Głos Nauczycielski” broni nauczyciela przed atakami kleru, miejscowych kacyków, inspektorów szkolnych. Dużo miejsca poświęca sprawom bytu materialnego szko- ły i nauczyciela. W specjalnej rubryce: „Ciemnie i gło- gi” zniechęcał przez władze szkolne, smagał wszel- kie nadużycia władzy, walczył o sprawy emerytów, usi- łnie zabiegał o rozwój budżetnictwa szkolnego, o mieszk- ania dla nauczycielstwa, o dodatek do uposażeń, o grun- ty szkolne, itp.

W numerze październikowym 1919 roku pisał: „Ciężka jest dola nauczycielstwa szkół powszechnych. Widzimy, że oświecenie narodu nie stoi na pierwszym miejscu po- śród zadań państwa polskiego i nie jest najpiękniejszą troską społeczeństwa... Dozory i Rady Szkolne Okręgowe są bezsilne, rady gminne niedbale, a władze — o pieś- nia. Zaiste — cierpliwość nauczycielstwa jest narażona na próbę nie do wytrzymania. Rozpacz chwytają za gardło i staje się złym doradcą. Tu i ówdzie słychać pomruki gniewu, tu i ówdzie mówią o potrzebie akcji czynnej. Wielu opuszcza placówki”.

W roku 1926 „Głos” atakował rząd za redukcję bud- żetu Ministerstwa Oświaty i apeluje do nauczycielstwa, by rozwinięło akcję oświadczającą społeczeństwo. Uka- zuje się szereg artykułów dotyczących niezawisłości szkol- nictwa, redukcji etatów nauczycielskich, warunków pra- cy, uposażeń itp. Wini za wszystko ówczesny rząd, tak na- leży z tonu artykułów wnioskować, ale jednocześnie tu- maczy: „Rząd marszałka Piłsudskiego milczy jak i po- przedni rząd prof. Bartla, ale dowodzi to właśnie upor- czywej i bezustannej działalności reorganizacyjnej i bie- żącej, czego jesteśmy zresztą świadkami”.

A ówczesne pokolenie nauczycieli było świadkiem upadku szkolnictwa. Ukazują się artykuły: „Przed ka- tastrofą szkolną”, „Przeżyczenie pracy”, „Pałaca sprawa mieszkaniowa” itp. Mówią o tym nauczyciele na IX Zjeździe Delegatów Zw. Naucz. Szkół Powsz. Wystąpiły na nim z całą ostrością problemy oświatowe. Kol. Ko- walczyk, jak czytamy w sprawozdaniu „Głosu” — po- wiedział: „Jedyną metodą skuteczną na drodze do po- prawy bytu byłoby pokazanie naszej siły. Droga per- traktacji nie się nie uzyska... Obowiązkiem zarządu jest przeprowadzić odpowiednią akcję... Wina też jest Za- rządu Głównego, że na okólnik p. Bartla zareagował tylko pertraktacjami, zamiast wezwać ognia do urzą- dzenia wleciw, protestów masowych i zorganizować ogólny zjazd nauczycieli”.

Wybory do Sejmu w 1928 r. również nie uszły uwagi „Głosu”. Władze szkolne poddane zostały ostrej krytyce za próby nacisku na nauczycielstwo. W artykule „Po wyborach do Sejmu” „Głos” relacjonował: „Niestety z przykrością stwierdzić należy, że władze szkolne nie stanęły na wysokości zadania. Już okólnik ministra Do- bruckiego zawierał wśród powodów słów — ukrytą myśl zapowiadającą szykanowanie tych, którzy przy wybo- rach nie pójdą po linii taktyki prorządowej... Niemal równocześnie z rozwiązaniem Sejmu przeniesiono nau- czycieli — b. posłów w najdalsze kraniec Rzeczypospo- litej. Motywem ich przeniesienia — przekonania polity- czne, niezgodne z linią rządu”.

Lata 1929—1932 były ciężkie dla „Głosu”, bo były ciężkie dla całego nauczycielstwa. Wciąż aż do uprzyk- renia powtarzały się artykuły: „U progu katastrofy szkolnej”, „W obliczu katastrofy szkolnej” itp.

Następuje obniżka poborów, „Głos” stara się z jednej strony łagodzić wrzenie wśród nauczycielstwa, przyta- cza więc argumenty prasy prorządowej broniące decyzji rządu o obniżce, z drugiej strony umieszcza sporo listów nauczycielskich pełnych żalu, gorczy i gniewu. Zwy- cięstwo BBWR w 1930 roku przynosi zmiany na gorsze. Łamy „Głosu” zostają szeroko otwarte dla autorów bełkotawych o „nauczycielu-związkowcu jako działaczu państwowym”, o nauczycielu „niemiannym ministrze na usługach państwa”.

Ciągnie się tasiemowa dyskusja o wychowaniu pa- Ństwowym, nauczycieli raczy się wypowiedziami ministra Jędrzejewicza, który z właściwą sobie skromnością pod- kreśla epokowe znaczenie uchwalonej przez Sejm usta- wy szkolnej 1932 r. Wtórą mu w „Głosie” czołowi dzia- łacze związkowi — posłowie i senatorowie BBWR. Przez kilka numerów ciągną się zagmatwane rozważania na temat: CZY CHCEMY UPANSTWOWIĆ ZWIĄZKI, CZY TEŻ UZWIĄZKOWIĆ PAŃSTWO.

Jubileuszowy Zjazd Delegatów Związku został szeroko omówiony w „Głosie”. Referat na temat „Zadania Związ- ku wobec katastrofy szkolnictwa” ujawnił niepokojące symptomy: „Nie dość, że kruszeją stare mury, nie dość, że połowa warsztatów naszej pracy nie wyszła z form urągających wszelkim europejskim wymaganiom, lecz i w tych prymitywnych warunkach nie możemy dać oświaty wszystkim obywatelom... Na dzień 1 września stanie przed zamkniętymi bramami szkół jeszcze około 340 tys. dzieci — razem więc około 900 tys. dzieci zo- stanie bez szkoły... Zezwala się, ba, nawet zachęca się samorządy do dochodowych inwestycji, jedynie budowa szkół, opatrzone szeptem „inwestycja nierenitująca”, zesłała z porządku prac samorządu w kraju o 40 proc. a- nalfabetów”.

W latach 1935—1936 Zarząd Główny i „Głos” coraz bardziej stają się prorządowe. Organ Związku musi od- pierać ataki nie tylko prasy klerkalnej i endeckiej, po- lemicznie ponadto z pisarzami: Ksawerym Pruszyńskim, St. Piaseckim i J. Braunem. Pruszyński atakuje min. Ję- drzejewicza i ZNP jako odpowiedzialnych za pogorszenie się sytuacji nauczycieli.

W momencie, gdy milion dzieci nie znajduje miejsca w szkole, gdy kilkanaście tysięcy nauczycieli jest bez- robotnych, gdy nastąpiła zapowiadana od lat katastrofa szkolna, przytacza się w „Głosie” wypowiedź Rydza Śmigłego: „Zdaje sobie sprawę z tego, że nauczycielstwo pracuje w bardzo trudnych warunkach, ale jako żołnierz wiem, że silna i twarda wola przezwycięża najtrudniej- sze warunki”.

To było pisane w październiku 1936 roku, a w listo- padzie tegoż roku z artykułu „Na falach zwyczajów” do- wiadujemy się o tragicznych warunkach bytowania nau- czycieli. „Głos” stwierdza, że „świat prococnieży staje dziś przed nową katastrofą nagłą i niespodziewaną... w październiku znaleźliśmy się w samym centrum huraga- nu zwyczajowego. Dziś zwyczajuje wszystko”. Oczywiście oprócz uposażeń nauczycielskich.

„Głos Nauczycielski” w ciągu 42 lat swego istnienia był wyrazicielem ideologii — i wbrew temu, co się gło- siło oficjalnie — polityki Związku. A polityka ta była pełna wahań i różnie się kształtowała. Związek nie był monolitem. Były w nim grupy postępowe, radykalne, były także chwiejne, uległe, naiwne, dające się w naj- lepszej wierze brać na lep obiecywanych hasel, były wy- bitnie koniunkturalne lub wręcz karierowiczowskie.

Te wszystkie nury znalazły swe odbicie w „Głosie Na- uczycielskim”, który był takim, jakim był Związek. Cytowane powyżej artykuły i podane fakty świadczą o tym niezbie. Nie będzie zgodne z prawdą twierdze- nie, że „Głos” był zawsze postępowy, ale nie będzie od- powiedziado rzeczywistości twierdzenie, że był zawsze re- akcyjny. Rozmaite okresy, lata, a nawet te same numery pisma są pełne sprzeczności.

Lata 1945—1958 to już inna epoka „Głosu”, do której powrócimy przy następnym jubileuszowym numerze.

Po Zjeździe Oświaty Zawodowej

W dniach 21—24 sty- cznia br. odbywał się w Warszawie Krajowy Zjazd O- światy Zawodowej i Rolniczej. W czasie czterodnio- wych obrad ponad 600 delega- tów nauczycielstwa i szkół za- wodowych oraz przedstawicieli różnych dziedzin życia gospo- darczego zastanawiało się nad drogami, jakimi pójść powinien dalszy rozwój szkolnictwa za- wodowego w Polsce, nad spo- sobami usprawnienia procesów dydaktyczno — wychowawczych szkół zawodowej i poprawie- nia wyników jej pracy, nad ściślejszym powiązaniem tego szkolnictwa z życiem gospodar- czym i głębokimi przemianami, jakie w życiu tym zachodzą dziś i zachodzą będą jutro.

Zjazd, poprzedzony szeregiem narad wojewódzkich i — ponad roczną pracą szeregu komisji problemowych i branżowych, stanowił podsumowanie wiel- kiej pracy tysięcy nauczycieli i pracowników szkolnictwa zawo- dowego, którzy, współdziałając ściśle z czołowymi reprezentan- tami świata techniki oraz dzia- łalności produkcyjnej, przygo- towywali na Zjazd setki wnio- sków, dotyczących całokształtu problematyki szkolnictwa za- wodowego dziś, jutro i w per- spektywie kilkunastu najbliż- szych lat.

Jakie okoliczności złożyły się na to, że właśnie teraz, na po- czątku przedostatniego roku Planu 5-letniego, tak aktualną stała się potrzeba zasadniczego przedyskutowania problemów związanych z kształceniem za- wodowym?

Rośnie pozycja oświaty

Przed wszystkim — trzeba to stwierdzić z głębokim zado- woleniem — ranga spraw oświa- ty i szkolnictwa poważnie się w ostatnich czasach podniosła. Zdecydowanie zwyciężyło jedy- nie słuszne stanowisko, że spra- wy te stanowią — obok proble- mów politycznych i gospodarc-zych — podstawowe ogniwa prawidłowego budowania socja- lizmu w naszym kraju. Docze- kała się należytego miejsca w hierarchii spraw ważnych spra- wa kwalifikacji ogólnych i za- wodowych, ruszyła z miejsca sprawa przedłużenia okresu obo- wiązkowego kształcenia podsta- wowego, realizuje się już nie- zwykłej wagi postulat oświa- towców rozszerzenia obowiązku dokształcania ogólnego i zawo- dowego do 18 roku życia. Dzie- ki stanowisku naszej Partii po- wszechna staje się świadomością kluczowej roli szkoły w kształ- ceniu politycznej świadomości mas, w podnoszeniu poziomu kulturalnego społeczeństwa, w przygotowywaniu całego narodu do wielkich zadań nowego e- poky.

Z tymi stwierdzeniami łączy się świadomość, że w ogromnym wysiłku, jakiego naród nasz będzie musiał dokonać, by znów w ciągu najbliższych lat zrobić wielki krok naprzód, wielka ro- la przypada właśnie szkolni- ctwu, przede wszystkim zawo- dowemu.

Mówił szeroko o tych spra- wach na Zjeździe wicepremier Jaroszewicz, zapoznając delega- tów z głównymi założeniami planu rozwoju ekonomicznego na lata 1959—1965.

Postęp techniczny a sprawy szkolnictwa

W okresie siedmioletnia stoi przed nami zadanie nie tylko

wydatnego zwiększenia ilości-owego produkcji przemysłowej i rolniczej, ale i uzyskanie wyższej jakości technicznej i organiza- cyjnej całej gospodarki narodo-wej, wydajnej poprawy wskaź- ników ekonomicznych, znaczne- go wzrostu wydajności pracy i lepszych warunków pracy w produkcji. Wszak produkcja przemysłowa ma być w r. 1965 dziesięć razy większa niż w ro- ku 1957.

Wypełnienie tak postawione- go zadania może nastąpić tylko pod warunkiem wszechstronne- go rozwoju postępu techniczne- go w produkcji. Postęp tworzą ludzie. Powszechna walka o po- stęp techniczny, o mechaniza- cję, automatyzację produkcji — to w pierwszym rzędzie sprawa powszechnego, poważnego wzro- stu przygotowania zawodowe- go ogromnej ilości pracujących robotników i chłopów, a szcze- gólnie młodzieży, której setki tysięcy będą napływać do pro- dukcji.

Postęp techniczny, niezbędny warunk pozytywnie realizacji zamierzeń gospodarczych usta- nowionych wyciecznymi XII Plenum KC PZPR, uzależniony jest w równej mierze od tego, jakie nowe urządzenia produkcyjne i jakie nowe metody produkcyj- ne wprowadzi nasz przemysł, jak i od tego, jakich kadł dostarczy nasze szkolnictwo — przede wszystkim oczywiście — zawodowe.

Rosnie i rosnąć będzie nadal znaczenie kwalifikacji zawo- dowych, rosnąć będą wymagania w stosunku do pracownika ob- sługującego coraz bardziej skomplikowane, coraz nowo- czesniejsze maszyny. Pracow- nik taki — jak go nazwał w swoim referacie na Zjeździe prof. Tymowski, prezes NOT — „umysłowy robotnik wykwalifi- kowany” będzie musiał mieć coraz wyższe kwalifikacje ogó- lne i zawodowe, coraz wyższy poziom umysłowy i kultural-ny.

I właśnie niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie przygo- towania w tym okresie (1959—1965) około miliona takich no- wocześnie przygotowanych pra- cowników spada na barki szkol- nictwa zawodowego. Jak to za- danie wykonać, zastanawiali się delegaci na Zjazd, radzili nad tym komisje branżowe i pro- blemowe — razem 25 komisji — spierały się przedstawiciele świata gospodarczego z oświa- towcami.

Podstawowym zagadnieniem jest tu opracowanie takiej kon- cepcji ustroju i systemu kształ- cenia młodzieży, by szkolnictwo zawodowe — podstawowa, głów- na i masowa droga kształcenia kadr pracowniczych — mogło dobrze spełnić ciążące na nim zadania.

Założenie generalne i formy ustroju szkolnictwa zawodowego

Otwierając Zjazd Prezes Za- rządu Głównego ZNP prof. Teo- fil Wojcicki powiedział między innymi: „W dziedzinie ustroju szkolnego wytyczną jest postu- lat przedłużenia kształcenia młodzieży o 2 lata. Niewątpliwie właściwa, pełna realizacja tego postulat będzie dziewięcioletnia obowiązkowa szkoła podstawo- wa. Zdajemy sobie jednak spra- wę, że sytuacja ekonomiczna kraju nie pozwoli w najbliż- szym czasie zrealizować w peł- ni tego postulat”. Na razie więc dla dużej części młodzieży pracującej i niepracującej, któ- ra nie znajduje się w szkołach

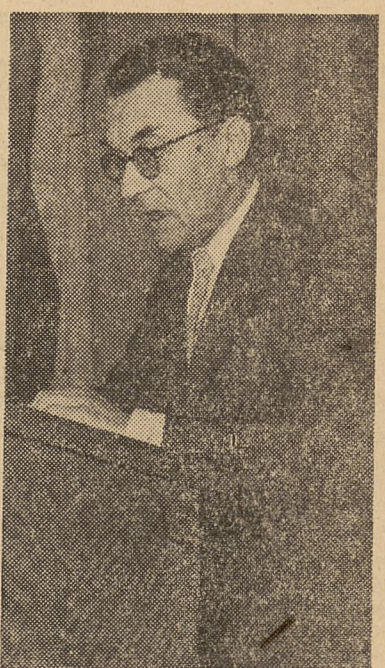
(Dokończenie na str. 7)



Wicepremier P. Jaroszewicz



Sala obrad Krajowego Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej



Wiceminister Oświaty M. Godlewski

Zdjęcia: Cz. Górski

Musimy zdobywać przyjaciół i sprzymierzeńców

INICJATYWA oddziałów powiatowych ZNP i ognisk w rozbudowaniu wśród nauczycieli zainteresowań kulturalnych i społecznych oraz przysposobieniu ich do praktycznego działania w środowisku — odegrać może dużą rolę. Niektóre oddziały powiatowe rozpoczęły pracę w tej dziedzinie nie tylko w oparciu o wytyczne wyższych ognisk, ale same wnoszą wiele ciekawych i pożytecznych pomysłów. Oddziały te jak np. w Pińczowie nie działają w odosobnieniu, lecz współpracują ściśle z Inspektoratami Szkolnymi, radami narodowymi, które służą im pomocą organizacyjną i finansową. Ta inicjatywa własna i współdziałanie dają pozytywne rezultaty.

Warto tu wspomnieć o ognisku w Chrobrzu, które organizuje konferencje rejonowe na terenie zakładów gipsiarni w Gacach w połączeniu ze spotkaniami towarzyskimi z pracownikami tej fabryki. W wyniku tej współpracy rada zakładowa oddała uchwale budowy szkoły własnym siłami.

Oddział ZNP w Pińczowie liczy około 300 związkowców, w tym 70% stanowią młodzi koledzy, którzy mają trudności w angażowaniu życia kulturalnego wśród społeczeństwa. Jeżeli tego dodamy, że nauczyciele tego powiatu mają bardzo udujony kontakt z ośrodkami kultury, to rozumiemy, jak bardzo potrzebna jest tutaj inicjatywa oddziału.

W OSTATNICH miesiącach ub. roku powstał w Pińczowie Klub Nauczycielski, który na razie pomieszczenie wspólne z biblioteką pogonizną i korzysta z jej urządzeń. Ale już w najbliższych dniach klub usamodzieli się dzięki fundusom z dotacji Ministerstwa Oświaty. Wkrótce zakazany zostanie klubowizor jako dar od Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Inspektorat Szkolny numerował dla biblioteki i klubu czasopisma przedmiotowe i społeczno-kulturalne za ok. 2 tys. złotych. Coraz częściej zaglądają do klubu koledzy, by wypożyczyć książkę, czytać prasę lub posłuchać.

W klubie ćwiczy już 38-osoby chór mieszany pod kierunkiem przewodniczącego PP kol. Józefa Kosteckiego. W klubie organizowania jest zespoł artystyczny, do którego grupy nauczycieli należą także przedstawiciele zawiązków pracy i miejscowej inżynierii.

amierzenia klubu na rok są bardzo ciekawe. Np. pierwszy dniach lutego odzie się kulig. Nauczyciele z czoła wyruszą sankami w wiedziny do koledgów z potu, a ci w następną niedzielę

Spotkanie z działaczami KPP

W poznańskim klubie

W lokalu Klubu Nauczycielskiego w Poznaniu odbyło się w dniu 16.II br. spotkanie nauczycieli z działaczami KPP, z b. członkami KPP, tow. Baranem, tow. Zylinderbergiem i tow. Mamofskim. Ostatni z nich — nauczyciel — jest obecnie dyrektorem Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kole.

Spotkanie zainicjował prezes Zarządu Okręgu ZNP, kol. K. Krystyniak, po czym samodzielnymi pracownik naukowy, historyk, radca, kol. dr W. Rogala przedstawił zebrany w krótkim, zwięzłym referacie rolę polskiej inteligencji, w szczególności zaś rolę rzesz nauczycielskich Wielkopolski w walkach klasy robotniczej lat międzywojennych.

Nie jesteśmy osamotnieni

Jesteśmy młodymi nauczycielkami. Pracujemy pierwszy rok. Będąc w liceum myślałyśmy już o naszej pracy. Brzmiały nam słowa piosenki: „Na odległą wieś wsiemkami. Już niebawem mamy iść...”

Pracujemy obecnie niedaleko Braniewa. Idąc na naszą pierwszą placówkę byliśmy pełne zapału do pracy. Po kilku dniach ogarnął nas pesymizm. Wydawało się nam, że nie wytrwamy.

Zajęcia z dziećmi były bardzo przyjemne i nie pozwalały myśleć o naszej sytuacji. Najgorzej było wieczorem. W sklepie nie było nafty i świec. Zamiast czytać wieczorami — tak był nasz plan — śpiewaliśmy piosenki, których nauczyliśmy się w liceum.

Wszak wychować nasz człowiek. Na zajęciach potrzebny ten. Postawiła ciebie Polska. Wiele pokazuje czynem, pracą swą. Ze zadaniami temu sprostaż... Niełatwe to było zadanie. Były chwile, kiedy narzekaliśmy na swój los. Obecnie pracujemy w tych samych warunkach, ale jesteśmy zadowolone. Cieszymy się, że wybrałyśmy ten a nie inny zawód. Co na to wpłynęło?

Przekonałyśmy się, że zawód nasz jest naprawdę trudny. Ale daje dużo zadowolenia. Na wsi, w której pracujemy, brak rozrywek kulturalnych. Nie znaczy to jednak, że jesteśmy ich zupełnie pozbawione. Często odwiedzamy kino w Braniewie i teatr w Elblągu.

Najwięcej zadowolenia dała nam ostatnia impreza. W czasie ferii zimowych nauczyciele z Warszawy-Sródmieście zaprosili do stolicy 50-osobową grupę nauczycieli z powiatu Braniewo. W grupie tej znaleźliśmy się i my. Pragniemy podziękować naszym miłym organizatorom. Dziękuję również za wyjazd w Warszawie, poza wartościami poznawczymi, dała nam ostatnia impreza.

Wydawnictwo nasze obok „Głosu Nauczycielskiego” wydaje ponadto 3 dzienniki, 4 tygodniki, 5 miesięczników i biuletyn APL. Tak więc Wydawnictwo nasze grupuje w tej chwili 14 redakcji. Wszystkie pisma przez nas wydawane mają swój określony krąg czytelników.

Niewątpliwie „Głos Nauczycielski” znajduje się na czołowym miejscu w naszym Wydawnictwie ma od dawna stały, znany krąg czytelników spośród nauczycieli i działaczy oświatowych, których zaszczepnym zadaniem jest wychowywać nowe pokolenie. W tym zadaniu musi służyć radą i pomocą „Głos Nauczycielski”. Czy spełnia on swoje zadanie, niech powie o tym sam czytelnik, ale 40-letnia historia świadczy niebicie, że zadanemu temu służy.

Ze swej strony musimy pod adresem „Głosu Nauczycielskiego” wyrazić kilka ciepłych słów, lecz zastrzegam się, że nie robię tego tylko z okazji Jego Jubileuszu. Jako Wasz stały czytelnik, oczywiście nie tylko z urzędu, mam możliwość czytać w Waszym piśmie wiele materiałów publicystycznych, które niewątpliwie pozwalają nauczycielom na wyciągnięcie praktycznych wniosków do pracy zawodowej. Zamieszczane przez Was materiały dyskusyjne, a szczególnie ostatnio dotychczasowe informacje o systemie i rozwoju szkolnictwa w różnych krajach rozszerzają wiedzę i pogląd na sprawy szkolnictwa.

Jestem pełen uznania dla Waszych wysiłków idących w kierunku rozszerzania kręgu czytelników. Wysiłki te dają coraz lepsze rezultaty.

Rzucone przez redakcję hasło 100.000 nakładu jest realne i możliwe, a nawet konieczne. Oczywiście moim zdaniem 100.000 nakładu powinno oznaczać 100.000 prenumeratorów. Hasło to nie powinno pozostać bez echa. Wierzę, że podchwyć, ono zostanie przez Zarząd Okręgowy, Powiatowy i Ogniskowe ZNP, które nie tylko powinny zwerbować nowych prenumeratorów, ale również poprzez współpracę z terenowymi Delegaturami „Ruchu” winny wpłynąć na właściwe kształtowanie się ilości nadawczych do kiosków numerów jak i sama sieć tych kiosków prowadzących sprzedaż komisową.

Wydaje mi się, że jest się o co „bić”. Redakcja Wasza należy do tych, które prowadzą bardzo oszczędnie gospodarke finansową. Wyniki jej w roku 1958 pozwoliły na to, że „Głos Nauczycielski” począwszy od IV kwartału ub. r. ukazuje się stale w 6 kolumnach przy niezmiennym cenie.

Kończąc pragnę z tej niedożywionej okazji życzyć całemu zespołowi redakcji „Głosu Nauczycielskiego” 100.000 prenumeratorów — czytelników, a każdemu dziennikarzowi i pracownikowi redakcji powodzenia w pracy i w życiu osobistym.

niez przez reakcyjnych kolegów z Uniwersytetu Poznańskiego, na którym wykładał. Omówiono też działalność prof. H. Ułazyna, Kurkiewicza, nauczycieli St. Stankiewicza, Stefana Żaka, Maciaka, Sz. Mamofskiego, studentów Alfreda Bema, Kosakowskiego i innych. Wykazano, że nauczycielstwo Wielkopolski było walcem, które ożyło ówczesnej polski były stale zwrócone. Wykazano, że nauczycielstwo Wielkopolski było walcem, które ożyło ówczesnej polski były stale zwrócone. Wykazano, że nauczycielstwo Wielkopolski było walcem, które ożyło ówczesnej polski były stale zwrócone.

Specjalnie ciekawa jest historia Domu Dziecka, założonego w 1928 r. w Kole dla dzieci z zamordowanych przez władze faszystowskie działaczy rewolucyjnych oraz dzieci, których rodzice przebywali w więzieniu. Opowiedział o tym szerzej na spotkaniu kol. Sz. Mamofski, z dokumentami zaś w tej sprawie można zapoznać się w książce pt. „Zwycięzca Wiosna” — wspomnienia i dokumenty z dzieł walki postępowej i rewolucyjnej młodzieży wielkopolskiej w opracowaniu P. Zylinderberga w rozdziale pt. „Zykanowano również sieroty”.

Spotkanie w Klubie Nauczycielskim ZNP trwało kilka godzin i było nie tylko okazją do uczenia towarzyszy, b. działaczy KPP, ale również ważnym elementem w poznawaniu przez nauczycieli jakże jeszcze nieznanego historii lat międzywojennych.

S. FLOREK i A. KISIELEWICZ
Szylony, pow. Braniewo (js)

Na jubileusz „Głosu Nauczycielskiego”



WOJCIECH WARDECKI
Dyrektor Wydawnictwa „Prasa Krajowa”

PRZY tak uroczystej okazji, jaką jest rocznica 40-letnia istnienia Waszego pisma i wydania 1200 numeru „Głosu Nauczycielskiego” pragnę jako wydawca powiedzieć parę słów Waszym Czytelnikom.

Jak wiadomo, „Głos Nauczycielski” będący organem Związku Nauczycielstwa Polskiego wchodzi w skład Wydawnictwa „Prasa Krajowa” — RSW „Prasa”, które go wydaje i finansuje.

Wydawnictwo nasze obok „Głosu Nauczycielskiego” wydaje ponadto 3 dzienniki, 4 tygodniki, 5 miesięczników i biuletyn APL. Tak więc Wydawnictwo nasze grupuje w tej chwili 14 redakcji. Wszystkie pisma przez nas wydawane mają swój określony krąg czytelników.

Niewątpliwie „Głos Nauczycielski” znajduje się na czołowym miejscu w naszym Wydawnictwie ma od dawna stały, znany krąg czytelników spośród nauczycieli i działaczy oświatowych, których zaszczepnym zadaniem jest wychowywać nowe pokolenie. W tym zadaniu musi służyć radą i pomocą „Głos Nauczycielski”. Czy spełnia on swoje zadanie, niech powie o tym sam czytelnik, ale 40-letnia historia świadczy niebicie, że zadanemu temu służy.

Ze swej strony musimy pod adresem „Głosu Nauczycielskiego” wyrazić kilka ciepłych słów, lecz zastrzegam się, że nie robię tego tylko z okazji Jego Jubileuszu. Jako Wasz stały czytelnik, oczywiście nie tylko z urzędu, mam możliwość czytać w Waszym piśmie wiele materiałów publicystycznych, które niewątpliwie pozwalają nauczycielom na wyciągnięcie praktycznych wniosków do pracy zawodowej. Zamieszczane przez Was materiały dyskusyjne, a szczególnie ostatnio dotychczasowe informacje o systemie i rozwoju szkolnictwa w różnych krajach rozszerzają wiedzę i pogląd na sprawy szkolnictwa.

Jestem pełen uznania dla Waszych wysiłków idących w kierunku rozszerzania kręgu czytelników. Wysiłki te dają coraz lepsze rezultaty.

Rzucone przez redakcję hasło 100.000 nakładu jest realne i możliwe, a nawet konieczne. Oczywiście moim zdaniem 100.000 nakładu powinno oznaczać 100.000 prenumeratorów. Hasło to nie powinno pozostać bez echa. Wierzę, że podchwyć, ono zostanie przez Zarząd Okręgowy, Powiatowy i Ogniskowe ZNP, które nie tylko powinny zwerbować nowych prenumeratorów, ale również poprzez współpracę z terenowymi Delegaturami „Ruchu” winny wpłynąć na właściwe kształtowanie się ilości nadawczych do kiosków numerów jak i sama sieć tych kiosków prowadzących sprzedaż komisową.

Wydaje mi się, że jest się o co „bić”. Redakcja Wasza należy do tych, które prowadzą bardzo oszczędnie gospodarke finansową. Wyniki jej w roku 1958 pozwoliły na to, że „Głos Nauczycielski” począwszy od IV kwartału ub. r. ukazuje się stale w 6 kolumnach przy niezmiennym cenie.

Kończąc pragnę z tej niedożywionej okazji życzyć całemu zespołowi redakcji „Głosu Nauczycielskiego” 100.000 prenumeratorów — czytelników, a każdemu dziennikarzowi i pracownikowi redakcji powodzenia w pracy i w życiu osobistym.

WOJCIECH WARDECKI
Dyrektor Wydawnictwa „Prasa Krajowa”

Prasa o szkole i nauczycielu

GŁOS PRACY (nr 15) w artykule „Czy nie za wielu niezadowolonych nauczycieli w powiecie chełmskim?” — podaje: „W powiecie chełmskim dziś jeszcze dzieje się podobnie, jak w latach 1950-1954, kiedy to w niektórych rejonach kraju częściej były wypadki dyskryminowania nauczycieli. Skutki tamtych poczynań (w efekcie, jak wiadomo, odeszło z zawodu 40 tys. doświadczonych pedagogów) odczuwamy boleśnie dotychczas”.

A oto fakty:

Młoda nauczycielka Aniela Niedziwiedza ze Szkoły Podstawowej we wsi Busowno (pow. chełmski) zwróciła uwagę na złe zachowanie i wpisała odpowiednia uwagę do dziennika lekcyjnego ucznia. W odpowiedzi synowi komendanta posterunku MO w gromadzie Wierzbice. W „odpowiedzi” na to komendant przysłał do szkoły milicjanta, który pod konwojem doprowadził nauczycielkę na posterunek. Tam Jędraszko obrzucił ją stekiem obelżywych wyzwisk, udzielił lekcyjnego ucznia, nauczycielka śmiała się, że nie prześladowała jego dziecka (Niedziwiedza ma 19 lat i sanacje z nią tylko w historii, że nie tacy nauczyciele jak ona, lecz „nasi nauczyciele” będą uczyć „nasze dzieci”). Jacy nauczyciele są „nasi”, a jacy nie, gdyż jego zdolność rozumowania była przynajmniej nadmierną ilością wypitego alkoholu.

„Prześluchanie” trwało od godz. 15.30 do 17. Wreszcie zmaltretowana nauczycielka pozwolono laską wie wrócić do szkoły”.

Komendant Powiatowy MO w Chełmie oświadczył dziennikarzowi z „Głosu Pracy”, że Jędraszko został surowo ukarany. Okazało się, że „surowości” ob. Komendant pojmuje dosyć oryginalnie: „Jędraszko za nadużycie swojej władzy, za wykorzystanie jej dla celów prywatnych, za publiczne skompromitowanie nauczycielki otrzymał... nagana”. O naganie tej nikt we wsi nie wie. Jędraszko nie chwali się nią na pewno.

Czy za podważenie autorytetu nauczycielki — Jędraszko nie powinien być ukarany np. dyscyplinarnie przeniesieniem na inny posterunek? Czy sprawa ta jako przestępstwo nadawcza władzy — nie powinien zająć się prokurator?”

Cóż na to wszystko nauczyciele? Nie próbują się bronić, szukają sprawiedliwości?

„Niewzajemnie bowiem naprawdę jest tutaj atmosfera, jak gdyby żywym wyjęta z epoki, o której już dawno zapomnieliśmy, podczas gdy w Warszawie ludzie głownie mówią, co ich boli, co im się nie podoba lub wydaje źle, w Chełmie o wszystkim mówią z lekkiem, co chwila zaklinają, aby lepiej o tym nie pisać, bo przecież i tak nie pomogą, a na nich może się zemścić”.

— Oburzacie się na postępek komendanta MO wobec Niedziwiedzy — mówili nauczyciele. — My też oburzaliśmy się na wiele rzeczy, a teraz wolimy milczeć, bo za słowo prawdy niektórzy z nas drogo zapłacili.

ZWOLNIENIE ze stanowiska dyrektora szkoły kol. Stanisława Karczmarskiego odznaczono go za swą pracę Złotym Krzyżem Zasługi — również znajduje uzasadnienie w klimacie, jaki się wytworzył wokół szkoły i nauczycieli. To samo odnosi się do kol. kol. Zofii Dudkowskiej, Zdzisława Olkowskiego, Sławomira Zygmunta i innych.

Dlaczego tak się dzieje? Co tra to władze oświatowe?

„W naszym powiecie — mówili nauczyciele — mimo że mamy już niezależną władzę oświatową — inspektorat, o sprawach szkolnictwa decydują nie władze oświatowe, lecz ludzie, którzy niebity jasne mają pojęcie o zadaniach szkoły, nie rozumieją elementarnych jej potrzeb i elementarnych zasad pedagogiki. Co tu ukrywać, w naszym powiecie nawet wysokość okolicznościowych nagród dla nauczycieli, a także kto ma je otrzymać — zależy od I sekretarza Komitetu Powiatowego, tow. Wsiewołoda Wolczewa”.

OD REDAKCJI

W związku z artykułem „Czy nie za wielu niezadowolonych nauczycieli w powiecie chełmskim”, którego fragmenty przytoczyliśmy wyżej, redakcja nasza otrzymała wyjaśnienie podpisane przez czterech pracowników pedagogicznych Inspektoratu Oświaty w Chełmie. Najbardziej istotne — naszym zdaniem — dla sprawy momenty publikujemy.

Trudno się zgodzić ze stanowiskiem zajętym przez pracowników pedagogicznych, iż wyznacz komendanta MO w Wierzbicy podlega kompetencji Komendy Powiatowej MO w Chełmie a nie władz oświatowych.

Obowiązkiem władzy oświatowej jest także obrona nauczyciela. Kto ma go bronić? Inspektorat Oświaty był obowiązany wystąpić do prokuratury a nadzwyczajnej władzy w stosunku do nauczyciela. Czy to uczynił?

W piśmie swoim pracownicy pedagogiczni twierdzą, że wymienieni w „Głosie Pracy” nauczyciele: S. Dudkowska, Z. Olkowski, S. Zygmunta nie doznali absolutnie żadnej krzywdy.

„Ob. Zofia Dudkowska z Busowna nie otrzymała nominacji na stałego kierownika szkoły, gdyż na to nie zasługiwała”. Zresztą, w powiecie chełmskim jedynie 25 naprawdę zasługujących pedagogów otrzymało nominację, a 130 pełni takich obowiązków kierowników szkół. Ob. Dudkowska jest właśnie p.o. kierownikiem szkoły”.

Co zaś do rzekomych plotek na temat kol. Dudkowskiej, to „czy plotki warto poruszać w artykule... Zawsze, że nikt Dudkowskiej nie wyrządził krzywdy”.

W dalszej części pisma jest wyjaśnienie, dlaczego kol. Z. Olkowskiego został pozbawiony stanowiska kierownika szkoły.

„Sprawę ob. Sławomira Zygmunta z Wojdawy, zna cały powiat. Wszyscy wiedzą, że ci ludzie, którzy usiłovali Zygmunta podozwiać autorytet, zostali ukarani przez władze partijne w Chełmie, ponieważ był członkiem partii. Ob. Zygmunta cieszy się pełnym zaufaniem zarówno KP — PZPR w Chełmie jak i władz oświatowych”.

urządzenia (czy działania), wreszcie praktyczną pracę, dążenie do wytworzenia nawyki i poprawności przez posługiwanie się bądź samą maszyną (np. praktyczne cięcie drewna piłą zwykłą, zamiast pracy na elektrycznej piłę tarczową)”.

O co chodzi w kształceniu politechnicznym? — zapytuje autor. Na to pytanie odpowiada: „Chodzi tylko o zapoznanie się z podstawowymi elementami techniki i wspólnymi dla bardzo wielu rozmaitych dziedzin zastosowania praktycznego”.

Autor artykułu wysuwa wiele interesujących momentów dotyczących problemów: o jakości technice myślimy, mówią, że ma wkroczyć do szkoły, czy chodzi o technikę najnowsza; co jest technicznym a co politechnicznym kształceniem; jak daleko możemy się posunąć w kształceniu politechnicznym. Czy ma się ono dokonywać wyłącznie w ramach klasycznych przedmiotów nauczania (matematyka, fizyka, chemia, biologia), czy też ma się wprowadzić zupełnie nowe przedmioty i zagadnienia typowe wyłącznie techniczne.

„Wiadomo, że politechnizowanie szkoły nie może się odbyć bez reorganizacji w programach i sposobach nauczania. Wobec tego trwa dyskusja na temat, jak daleko w tej reorganizacji można się posunąć, aby nie dopuścić do unicestwienia ogólnokształcącego (mimo wszystko) charakteru szkoły i nie zamienić jej na dyktando szkołę zawodową”.

O praktycznych problemach politichizacji w naszych szkołach autor obiecuje napisać w następnym artykule.

(sb)

Z działaczami Towarzystwa Szkół Świeckiej

W DNIACH 25-26 stycznia br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Szkół Świeckich. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. W obradach Towarzystwa oraz wytyczni planu pracy na rok 1959. W obradach Towarzystwa oraz wytyczni planu pracy na rok 1959. W obradach Towarzystwa oraz wytyczni planu pracy na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959. Wobec tego omówiono i uchwalono programy i plany na rok 1959.

Literatura naukowa — artykuł luksusowy

WENY większość pozycji naukowych oscylują dziś między 40 i 200 złotych, co kłótnie oznacza poważne ograniczenie możliwości korzystania z wydawnictw naukowych przez szerokie rzesze intencji. Fakt względnie szybkiego upłynięcia wydawnictw i technicznych nie adęcy o poważniejszych możliwościach nabywczych.

Pożyty wzrost społecznego zainteresowania literaturą naukową, wydawnictwa naukowe nie są w stanie dostatecznie pokazać. Względnie niskie ceny pewnych grup intelektualistów i z szeregu komentarzy literatury niezbędnej dla nauki.

Dotychczasowa polityka cen dzi w szczególności w grupie eliten zajmującej się upechnianiem wiedzy wśród szerszych rzesz społeczeństwa, nauczycielstwa. Wśród nauczycielstwa zjawiskiem normalnym jest duże zapotrzebowanie na pozycje naukowe. Zapotrzebowania tego nie jest w stanie spokoić względnie tania literatura popularnonaukowa. Wy-

Z OGNISKA W KAMIENICY

NIEODZIENNA atrakcja przygotowała na konferencję miska kol. Tokarczyk, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr w Kamienicy, stawiając sobie cel zapoznanie nas ze zjawiskami i obrzędami ludzi zaleszczających ognisk to okolic. W związku z Tysiącleciem użadono w szkole wystawę sta-dobnych strojów, naczyń, przętów i innych zabytków z dzisiejszych. Po jej wiedzieniu, z pytań, zadawanych uczniom, dowiedzieliśmy się, co ich najbardziej zainteresowało i najgłębiej utkwiło w pamięci.

Większość uczniów zjawiała się na lekcji ubrana w paradne stroje góralskie. Tematem lekcji było: „Związanie minionych wieków z dniami dzisiejszymi”, a celem — wzbudzenie uczucia przywiązania do bogatej kultury ojczystej. W czasie lekcji

Stawiamy sobie ambitne plany

ZASADNICZYM zadaniem, jakie stawia sobie nasz oddział Powiatowy ZNP w Busku w dziedzinie dokształcania nauczycieli — to wywołanie pewnego twórczego niepokoju, który by zmusił do pogłębienia przejęcia przez ZNP poważnej odpowiedzialności za doskonałość zawodową nauczycielstwa.

Na najlepsze poparcie zasługuje zapoczątkowana w ubiegłym roku akcja zaopatrywania przez administrację szkolną młodych nauczycieli wstępujących do zawodu w podreczną biblioteczke naukową. Akcja ta wymaga upowszechnienia. W tym celu należy jednak opracować zestawy pozycji o dużej wartości dla młodego adepta pedagogicznego kunsztu.

Do czasu stworzenia warunków do pełnego samodzielnego zaspokajania zapotrzebowania na literaturę naukową konieczna jest ułatwienie zdobywania odpowiedniej literatury zawodowej. Społecznie to się opłaca.

M. RATAJ

ZNP w powiecie Busko

ZARZĄD Okręgu ZNP Związkowego Studium Nauczycielskie. W ten sposób umożliwiliśmy studia 103 nauczycielom z odległych wsi. Co drugą sobotę o godz. 14 i w niedzielę o godz. 13.30 odbywają się konsultacje, wykłady, ćwiczenia. Jak do tej pory, frekwencja jest dobra — wynosi od 85 do 100%. Mimo niewygodnej komunikacji i przemęczenia po tygodniu pracy w szkole, koledzy dwa razy w miesiącu poświęcają swój czas wolny o zajęcie pracy nad sobą. A w ciągu tygodnia przygotowują się do ćwiczeń, kółkowi i egzaminów. Prócz tego przeprowadzają prace badawcze w swoim środowisku. Do tej pory opracowali już monografię szkolną, a obecnie pracują nad monografią trudnego ucznia na tle środowiska. Grupa historyczna włączy się do opracowania monografii powiatu buskiego na Tysiąclecie Polski.

W pracy naszej napotykałyśmy pewne trudności. Jednak stawiamy sobie ambitne plany. Dlatego też pragniemy nawi-

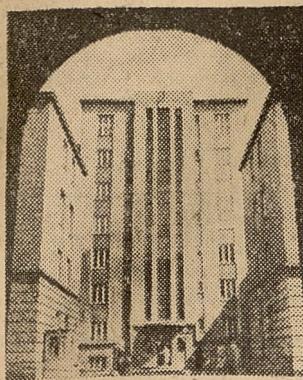
Kronika związkowa

W grudniu ub. roku odbył się w Zakopanem kurs działaczy Sekcji Szkolnictwa Specjalnego. W programie zajęć obok tematyki ogólnokształcącej i zakresu działalności pedagogicznej ZNP — szczególnie dużo czasu i uwagi poświęcono analizie sytuacji szkolnictwa specjalnego, perspektyw jego rozwoju oraz problemowi kadry w szkołach i zakładach specjalnych. Opracowano postulaty i wnioski w sprawie organizacji i systemu kształcenia kadry dla szkolnictwa specjalnego.

W zorganizowanym w Zakopanem przez Zarząd Główny ZNP kursie Sekcji Pracowników Administracji Szkolnej wzięli udział działacze Sekcji Centralnej: pracownicy ogólnokształcących, administracyjno-biurowych oraz gospodarczo-obstugowych. Program kursu obejmował szereg zagadnień ogólnych oraz dotyczących pracy i zadań pracowników administracji szkolnej.

KRONIKARZ

W Zarządzie Głównym ZNP



W sześciopiętrowym gmachu przy ulicy Spasowskiego — siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego — mieszczą się biura Zarządu Głównego, Okręgu Stołecznego i Wojewódzkiego ZNP, zarządów oddziałów dzielnicowych Starego Miasta i Śródmieścia, Biblioteki, Archiwum, redakcji: „Głosu Nauczycielskiego”, „Szkoły Zawodowej”, „Biuletynu Konferencji Rejonowych” biura Towarzystwa Popierania Budowy Szkół, koła Towarzystwa Szkół Świeckiej, „Wspólnej Sprawy”, „Urani”, poradni zawodowej dla młodzieży i wiele innych.

Od godziny 8.00 rano do późnych często godzin wieczornych obserwować można ustawiczną krawężnikę wchodzących i wychodzących, miejscowych i przyjezdnych interesantów, przesuwną się bez przerwy między piętrami windy, podjeżdżającą pod gmach samochody.

★

W kancelarii Zarządu Głównego kol. **Brodecka**, pracująca w Związku ponad 35 lat, szybko i sprawnie segreguje nadeszłą w tym dniu korespondencję.

— Jeszcze tego samego dnia — mówi — znajdują się te listy (około 70) w wydziałach, gdzie po paru godzinach, po paru dniach, a czasem tygodniach — zależnie od charakteru sprawy — zostaną załatwione.

W roku 1958 wpłynęło do Zarządu Głównego 23 968 listów.

Kierownik Wydziału Ekonomicznego i Obrony Prawnej kol. **Glinicki** informuje ogólnie o całości pracy wydziału. Właśnie na biurku leży kilka załatwionych spraw.

Koleżance M. z Gorlic udziela się wyyczerpującej odpowiedzi w sprawie urlopu na egzaminie eksternistyczne: podstawowej szkole w Sieradzu wyjaśnienie w sprawie podatku; zarządom okręgowym: w Szczecinie — wskazówki, w jaki sposób Zarząd Okręgu powinien zabezpieczyć pobory nauczycielom kontraktowym, z którymi rozwiązano stosunek służbowy; w Poznaniu — informacje dotyczące emerytur; w Kielcach — udzielenie pomocy prawnej kolegom. Spraw jest bardzo dużo.

— Kto decyduje ostatecznie o wszystkich sprawach waszego wydziału?

— W sprawach zasadniczych, generalnych, jak przedkładania władzom memorialów, projektów, uchwał — decyduje sekretariat, a personalnie kol. **Kowalczyk**, sekretarz Zarządu Głównego ZNP i wiceprezes ZNP kol. **Rajkiewicz**, który jest szefem naszego wydziału.

W 1958 roku wydział nasz musiał bronić nauczycieli w 113 dyscyplinarkach. Rozprawy takie trwają od kilku godzin do 2—3 dni. Jedne wymagają krótszego czasu dla zapoznania się z nimi, drugie wymagają omalże nie studiów.



Co powinniśmy zrobić? — pyta interesant w Wydziale Obrony Prawnej

Druga dziedzina spraw bardzo czasochłonna — to interesanci, którzy osobiście przychodzą do Związku. Zajmuje to 3/5 dnia pracy. Kol. **Tatarczuk** wyciąga coś w rodzaju księgi buchaltaryjnej, z której dowiadujemy się, że w ciągu roku przyjął ich 951. Jakież to sprawy? Niewłaściwa interpretacja pragmatyki przez władze szkolne, przenoszenie nauczycieli, należne odprawy, służba wojskowa, urlopy, studia, uposażenia, kwalifikacje nauczycieli różnego typu szkół itd., itp.

— A kiedy się „urzęduje”?

— Dopiero po godzinach „urzędowych” — bo wtedy jest spokój i można otrzymać korespondencję załatwić.

Koleżanka **Zebrowska** zajmuje się sprawami rent, zasiłków, ekwiwalentów, niższej kolejności dla emerytów, zatrudnienia, umieszczenia nauczycieli w domu rencistów, kupna lekarstw zagranicznych po niższej cenie itp.

— Ile nauczycieli umieszciliście w domu rencistów?

— Około 100. Przeważnie tych, którzy są samotni, bez opieki. A ile rencistom pomogliście w ponownym przyjęciu do pracy?

— Przeszło 100.

— Jaką sumę rocznie wydajecie na zasiłki?

— Ponad 120 tys. zł, którymi objęto około 300 nauczycieli.

Kol. **Glinicki** dodaje, że poważny odcinek spraw z dziedziny obrony prawnej, szczególnie z zakresu rehabilitacji, interwencji w urzędach w sprawach mieszkaniowych, budowy mieszkań nauczycielskich, gruntów szkolnych itp. prowadzi kol. **Sobolewska**, a radcą prawnym Związku jest adwokat **Niżyński**.

Kiedy z koleżkami odwiedzamy Wydział Pedagogiczny, sekretarz Zarządu Głównego, kol. **Woityński**, informuje, że obecnie przeprowadza się dokładną korektę i zatwierdza rozmaite kierunki studiów nauczycielskich na bieżący rok w zakresie doskonalenia prowadzonego przez Związek. Właśnie przed paru dniami odbyła się konferencja kierowników wydziałów pedagogicznych wszystkich okręgów w sprawie masowej akcji doskonalenia zawodowego.



Narada zespołu pracowników Wydziału Pedagogicznego

— Jakże jeszcze najbardziej aktualne formy działalności Wydziału można by zanotować?

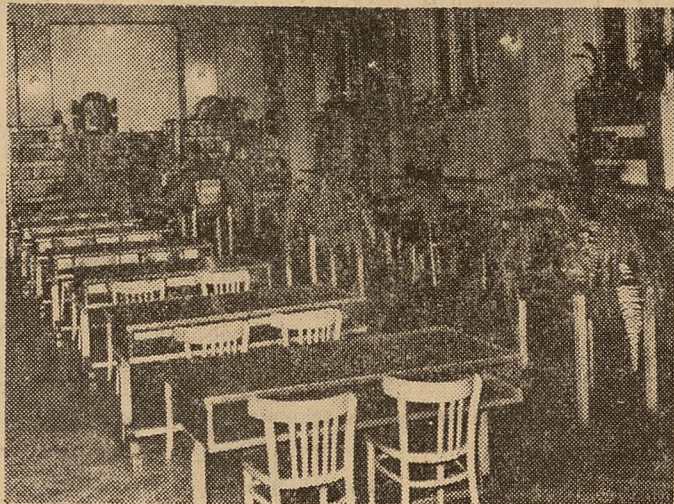
— Zbieramy materiały do opracowania zagadnienia: dziecko trudne; rozpoczęto już w związku z Tysiącletnim opracowywanie monografii wybitnych nauczycieli. Zaprojektowaliśmy wydanie kilkudziesięciu pozycji z dziedziny zagadnień pedagogicznych i w tych sprawach nawiązaliśmy kontakt z „Naszą Księgarnią” i PZWS. Jesteśmy również w kontakcie z PAN, chcemy bowiem współdziałać w opracowaniu dzieł oświaty.

— A w zakresie konferencji rejonowych?

— Gromadzimy i segregujemy posiadany materiał sprawozdawczy, który pozwoli nam wyciągnąć pewne wnioski. Zamierzamy zorganizować w lutym konferencję w Rzeszowie, po-

łączoną z hospicją dwu konferencji rejonowych, a poza tym jednego z wydziałów pedagogicznych Zarządu Oddziału Powiatowego i Okręgu.

Biblioteka nasza licząca około 37 tys. książek, w tym 3 tys. oprawionych czasopism pedagogicznych — jest chyba jedyną biblioteką związkową w Polsce mogącą się poszczycić takim księgozbiorem. Znakomita większość to dzieła w zakresie specjalizacji pedagogicznej.



Biblioteka i czytelnia

— Kto korzysta z biblioteki? — pytamy kierowniczki.

— Przeważnie (70%) nauczyciele, poza tym studenci — dziennie około 60—70 osób. Liczba stałych czytelników wynosi około 2 500 osób, poza tym biblioteka nasza wysyła żądane książki pocztą, ta forma bardzo się rozwija, udzielamy porad bibliograficznych i jesteśmy w ścisłym kontakcie z czytelnikami.

Possiadamy jednak i takie dzieła, których na zewnątrz nie pożyczamy, korzystać z nich można tylko w czytelni.

— Czy jest w niej duży ruch?

— Ponad 20 osób dziennie korzysta z niej — mamy bowiem około 120 różnych czasopism i one między innymi przyciągają czytelników.

Jesteśmy w Wydziale Pracy Społeczno-Oświatowej, który opracowuje właśnie program narady poświęconej formom i metodom działalności kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli. Kol. **Witkowska** przewiduje, że narada odbędzie się w połowie lutego i wezmą w niej udział nauczyciele z całej Polski.

— Konkretnie, jacy nauczyciele wezmą udział w tej naradzie?

— Organizatorzy życia muzycznego, plastycznego, teatralnego, chórów, czytelnictwa, zagadnień regionalnych. Sekcje już przygotowują materiały na naradę.

— A te leżące na stole zestawienia, wykazy?

— Kończymy właśnie podsumowania z kilkunastu kursów społeczno-oświatowych, które się odbyły w czasie ferii zimowych: we Wrocławiu, Wołominie, Białymstoku, Krakowie. Poza tym, jak widzicie, kończymy sprawozdanie roczne z wykonanej pracy i ustalamy plan na rok bieżący.



W Wydziale Pracy Społeczno-Oświatowej dyskutuje się nad pracami nauczycieli-plastyków nadesłanymi na wystawę okolicznościową z okazji Krajowej Narady Kulturalno-Oświatowej

Kol. **Tochowiec**, kier. wydziału, który w tej chwili ustala z Sekcją Pracy Społeczno-Oświatowej najbliższe zadania, dodaje: — Chcemy wystąpić do władz z projektem wzmocnienia zarządzeń wykonawczych w sprawie obowiązków szkolnego. To, co się dzieje na tym odcinku, jest wysoce niepokojące. Opracowujemy również projekt zmierzający do „dobicia” analfabetyzmu oraz sposoby i środki, jakie winny być stosowane przeciwko powtórnemu analfabetyzmowi. Wreszcie projektujemy stworzenie ośrodka instrukcyjno-metodycznego dla pracowników społeczno-oświatowych oraz w związku z Tysiącletnim chcemy zaproponować nauczycielstwu badania regionalne i przedstawianie wyników tych badań społeczeństwu poprzez zebrania, odczyty itp. Najlepsze opracowania wyróżnimy nagrodami.

Minęły już te czasy, kiedy to zaledwie kilka tysięcy nauczycieli mogło skorzystać z czasów i to przeważnie w okresie ferii letnich. Formy tych czasów były wówczas dosyć ubogie: wypoczynkowe i lecznicze.

— W roku 1958 — mówi kol. **Witkowski**, kier. Wydziału Wczasów — skorzystało z różnych form wczasów 33 500 osób, w tym 15 720 w domach wczasowych prowadzonych przez Zarząd Główny ZNP.

— Jakże formy wczasów prowadzi ZNP?

— W 5 starych domach wypoczynkowych i 27 sezonowych ośrodkach organizuje się wczasy: wypoczynkowe, lecznicze, rodzinne, miejskie i sportowo-turystyczne. Ponadto organizowaliśmy wycieczki zagraniczne na zasadach wymiany bezdeklaracyjnej do wszystkich krajów demokracji ludowej i do krajów zachodnich.



Wydział Wczasów i Turystyki projektuje rozwój akcji turystyczno-krajoznawczej

— W roku ubiegłym — dodaje kol. **Witkowski** — na organizację akcji turystyczno-krajoznawczej, na wypocznik po pracy oraz na działalność sportową naszych ogniw związkowych wydaliśmy 1 600 000 zł z dotacji otrzymanej przez CRZZ.

Jakakolwiek działalność Związku, każde wydarzenie w jakimś wydziale, czy w zarządach okręgowych, każda podjęta uchwała czy zobowiązanie znajduje swe odbicie w działalności Wydziału Finansowo-Gospodarczego. Działalność merytoryczna Związku musi mieć oparcie finansowe.

— Każdy wyjazd w delegację — każdy nawet drobny wydatek — mówi kierownik wydziału kol. **Gajewski** — musi być przez nas kontrolowany. Naszym zadaniem jest planować, normować i kontrolować.

— A inna forma działalności?

— Inna — odpowiada kol. **Dzienisiewicz**, skarbnik ZG ZNP — weźmy na przykład usługową: mamy stołówkę na kilkaset osób, hotel, salę zjazdową. Wykorzystujemy je w wielu okazjach: zjazdy, kursy, wczasy miejskie, odczyty, konferencje ogólnokrajowe. Korzystamy z własnych urządzeń, wynajmujemy je i częściowo zwracając się nam wyłożone koszty.

— Poza tym budujemy Dom Nauczyciela w Warszawie, Dom Zdrowia w Ciechocinku, Domy Nauczyciela w różnych powiatach np. w Łowiczu, Krasnymstawie, Brzesku, Limanowej — wylicza kol. **Gajewski**.



W Wydziale Finansowo-Gospodarczym jak zwykle radzą nad oszczędnościami

— Czy Związek otrzymuje dotacje?

— Tylko na działalność niezwiązkową, zleconą otrzymujemy dotacje z Ministerstwa Oświaty, CRZZ — informuje kol. **Dzienisiewicz**.

— A na inwestycje?

— Otrzymaliśmy w minionym roku przeszło 15 mln zł.

Nad całą działalnością wydziału jak również nad działalnością Wydziału Organizacyjnego sprawuje opiekę wiceprezes ZNP, kol. **Tułodziecki**.

Wszystkie sprawy dotyczące wydziałów i całego Związku zbiegają się w Wydziale Organizacyjnym, który jest koordynatorem całokształtu działalności zawodowej organizacji nauczycielskiej.

Sekretarz Zarządu Głównego kol. **Kotliński** i kierownik kol. **Pioński** oraz pracownicy wydziału są obecnie zajęci akcją wyborczą. Pilnie studiują się ognisk rozrzuconych po całym kraju, projektują jej korektę, zastanawiają się nad wnioskami i uchwałami poszczególnych ogniw.

Ułożenie planu akcji wyborczej — obserwacja jej przebiegu, wyciągnięcie słusznych wniosków — oto w tej chwili najpilniejsze zadania. Wydział ustala np. termin zebrania posłów-nauczycieli, projektuje porządek zebrania itp. Ponadto opracowuje regulaminy, instrukcje, komentarze do statutu.

Sprawy organizacyjne wszystkich ogniw związkowych, zebrania, konferencje, narady są stałym przedmiotem uwagi wydziału. Redaguje on „Biuletyn Organizacyjny”; pilnie śledzi daty zebrania prezydium czy plenum zarządów okręgów i oddziałów powiatowych i stara się w miarę możliwości brać w nich udział.



Wydział Organizacyjny planuje korektę sieci ognisk

Różne formy działalności Zarządu Głównego skoncentrowane są w wydziałach, wiele z nich ponadto prowadzi Sekcja Zawodowa, reprezentująca w Związku czynnik społeczny. Poza tym w Zarządzie Głównym pracują komisje tajnego nauczania, oświaty w obozach jenieckich, obozach koncentracyjnych i szkolnictwa za granicą.

Biuro Historyczne ZNP ma już sporo materiału bądź opracowanego, bądź znajdującego się w trakcie opracowywania. Kierownikiem biura jest kol. **W. Polkowski**.

Należy jeszcze podkreślić niedocenianą wśród członków ZNP ale bardzo pożyteczną działalność Inspektoratu Bezpieczeństwa i Ochrony Pracy, którym kieruje kol. **J. Bindas**.



Gmach od strony Wybrzeża

W archiwum ZNP



Są w nim dwa rodzaje akt: od 1916 do 1934 roku i od 1945 do chwili obecnej. Korzystają z nich pracownicy Zarządu Głównego, członkowie ZNP, pracownicy PAN, Zakładu Historii Partii, Instytutu Nauk Społecznych i Uniwersytetu. Ilość akt przedwojennych wynosi 90 m bieżących, a powojennych — 415 m bieżących.

Posiedzenie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP



Wśród wielu spraw znajdujących się na porządku dziennym przedyskutowano projekt Min. Oświaty dotyczący ocen niedostatecznych oraz reorganizacji Ministerstwa Oświaty. Zatwierdzono program i budżet mającej się odbyć narady aktywistów kulturalno-oświatowych.



Stołówka ZNP



Tekst: St. Brzozowski

Zdjęcia: Cz. Górski

Budżet Państwa na rok 1959

Wydatki na cele społeczne i kulturalne

Rząd wniósł do Sejmu projekt budżetu Państwa na rok 1959. Po przeprowadzeniu pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu w dniach 20 — 21 grudnia 1958 r. projekt budżetu został przekazany do poszczególnych komisji sejmowych dla szczegółowego przepracowania, skąd w końcu stycznia wrócił na plenum Sejmu dla ostatecznego ustalenia.

Pomyślne stosunkowo wyniki realizacji planu i budżetu roku 1958, wyniki charakteryzujące się między innymi nadwyżką budżetową w wysokości około 4 miliardów zł, wzrostem zapasów towarów rynkowych o około 10—12 miliardów złotych, zmniejszeniem zadłużenia w krótkoterminowych kredytach zagranicznych, pozwola w roku 1959 — i to zakłada projekt budżetu na rok 1959 — na zwiększenie wysiłku w rozwijaniu sił wytwórczych kraju przy równoległym realizowaniu zadania systematycznego wzrostu poziomu życiowego ludności.

Toteż przedkładając Sejmowi projekt budżetu na rok 1959, min. T. Dietrich powiedział o nim, że jest on „wzorem stabilizacji politycznej i ekonomicznej kraju, stabilizacji, na którą złożyła się inicjatywa i twórcza praca ludu polskiego” a jego celem jest „zabezpieczenie wyników tej pracy przez stałość cen, coraz większą obfitość towarów, spokój na rynku pieniężnym, wzrost stopy życiowej, umocnienie władzy ludowej i stworzenie warunków dalszego budownictwa socjalizmu w Polsce”.

Budżet na rok 1959 zamyka się po stronie dochodów kwotą 186,1 mld zł, a po stronie wydatków kwotą 182,1 mld zł, wykazując nadwyżkę dochodów nad wydatkami 4 mld zł.

Zestawienie ogólne projektu budżetu Państwa

DOCHODY					
w mld zł					
Wyszczególnienie	Ustawa budżetowa na rok 1958	Przewidywane wykonanie na rok 1958	Budżet na rok 1959	Wskaźnik 6:5	
1	2	3	4	5	6
1 Dochody z gospodarki uspołecznionej	116,4	123,8	135,7	106,4	109,6
2 Podatki z gospodarki nieuspołecznionej	7,0	7,5	8,3	106,9	111,1
3 Podatki i opłaty od ludności	11,2	11,8	13,4	105,2	113,6
4 Pożyczki i lokaty	2,8	2,5	3,1	95,5	122,3
5 Różne dochody	4,0	4,1	4,8	107,4	116,2
6 Ubezpieczenia społeczne	13,5	15,4	20,8	99,4	107,1
Ogółem	161,0	169,2	186,1	105,0	110,9
WYDATKI					
w mld zł					
Wyszczególnienie	Ustawa budżetowa na rok 1958	Przewidywane wykonanie na rok 1958	Budżet na rok 1959	Wskaźnik 6:5	
1	2	3	4	5	6
1 Gospodarka narodowa	86,8	94,9	98,6	109,3	103,9
2 Usługi społeczne i kulturalne	44,9	46,8	51,9	104,4	110,7
3 Obrona narodowa	12,2	11,9	13,9	98,5	126,7
4 Administracja	3,8	6,0	5,9	103,9	98,1
5 Wymiar sprawiedliwości i prokuratura	5,4	5,4	6,0	101,2	110,3
6 Długi państwowe	0,7	0,8	0,8	112,5	106,3
7 Środki rezerwowe	2,9	—	5,0	—	—
Ogółem	158,7	164,9	182,1	103,9	110,4

W porównaniu z rokiem 1958 po stronie dochodów budżet wzrasta o 10 proc., tj. o 16,9 mld zł, a po stronie wydatków o 10,4 proc., tj. o 17,2 mld zł. Przy ogólnym wzroście wydatków o 17,2 mld zł następuje w ramach budżetu przegrupowanie wydatków, co znajduje wyraz w niejednolitym tempie wzrostu wydatków w poszczególnych działach naszej gospodarki narodowej. Na plan pierwszy wysuwa się wzrost wydatków inwestycyjnych (o 7,7 mld zł), a następnie wzrost wydatków na cele społeczne i kulturalne (o 7 mld zł), wzrost wydatków na zdrowie itd.

Wydatki na cele społeczne i kulturalne wzrastają w porównaniu z ustawą budżetową roku 1958 o prawie 14,9%, tj. do kwoty 51,9 mld zł, co stanowi 29,3% całości wydatków planowanych na rok 1959; ponadto zarezerwowano w budżecie państwa kwotę w wysokości 1,5 mld zł, w której uwzględniono między innymi również wydatki na popieranie czynów społecznych w szkolnictwie, rewindykację budynków szkolnych itp. w wysokości 120 mln zł tak, że łącznie wzrost wydatków na cele społeczne i kulturalne przekracza 8,5 mld zł.

Wydatki budżetowe na usługi społeczne i kulturalne (w mld zł)

Wyszczególnienie	Ustawa budżetowa na rok 1958	Przewidywane wykonanie na rok 1958	Budżet na rok 1959	Wskaźnik 6:5	
1	2	3	4	5	6
1 Oświata i wychowanie	7 955	8 492	9 640	106,8	113,5
2 Szkolnictwo zawodowe	2 704	2 634	3 159	97,6	119,7
3 Nauka i szkolnictwo wyższe	2 834	2 880	3 088	101,6	107,2
4 Kultura i sztuka	1 690	1 724	1 850	102,0	107,3
5 Zdrowie i kultura fizyczna	10 238	10 791	11 269	105,4	104,4
6 Ubezpieczenia społeczne	17 651	18 555	21 549	106,8	114,3
inne świadczenia społeczne	1 631	1 487	1 343	81,2	90,3
Ogółem	44 903	46 867	51 898	104,4	110,7

Z tablicy tej wynika, że na zasilił (rodzinne i chorobowe) oraz na renty przeznaczają się w roku 1959 ogółem 20,9 mld zł. Wydatki na zasilił rodzinne wzrastają w roku 1959 o 3,8 proc. i wynoszą blisko 8 mld zł. Wzrost ten spowodowany jest wzrostem ilości dzieci na jednego ubezpieczonego oraz wzrostem ilości ubezpieczonych. Zasilił pobiera ponad 3 mln osób na 6,2 mln dzieci. Przeciętna wysokość zasilił rodzinnych na 1 ubezpieczonego pobierającego zasilił wyniesie w roku 1959 203, co wskazuje, że zasilił rodzinne stanowią poważną pozycję w dochodzie rodzin ubezpieczonych.

Wydatki na zasilił chorobowe, macierzyńskie, na wypadek śmierci i inne wyniosą w roku 1959 przeszło 2,8 mld zł, tj. utrzymają się prawie na poziomie roku 1958. Z działu tego pokrywane są wydatki na leczenie sanatoryjno-klimatyczne w wysokości 122,9 mln zł oraz wydatki na czasy pracownicze w wysokości 250,6 mln zł i czasy świadczone w wysokości 12,4 mln zł. Działalność ta wymaga odrębnego omówienia.

Wydatki na renty wzrastają, na skutek regulacji przeprowadzonej z dniem 1 lipca 1958 r., o 2,3 mld zł. Ogółem pobierać będzie renty średnio miesięcznie 1240 tys. osób. Przeciętna wszystkich wypłaconych w czerwcu 1958 r. rent wyniosła 360 zł, w lipcu — po regulacji — ukształtowała się na wysokości 531 zł, w roku 1959 wzrosła do 640 zł. Z danych tych wynika, że wydatki na renty wzrastają i będą w przyszłości nadal wzrastały zgodnie z założeniami i zadaniami wzrostu poziomu życia ludzi pracy, w tym również i odbierających renty.

Wydatki budżetowe na oświatę i wychowanie

Wyszczególnienie	Jednostka miary	Przewidywane wykonanie na rok 1958	Budżet na rok 1959	Wskaźnik 6:5	
1	2	3	4	5	6
A. Wydatki bieżące	mln zł	7 020	8 109	115,5	
1 Przedszkola miejskie	„	833	983	107,2	
Wskazniki:					
Ilość dzieci — budżet	tys. dzieci	82,4	83,1	100,8	
Ilość dzieci — budżet	„	208,5	216,9	104,0	
2 Przedszkola i dziecięce wiejskie	mln zł	77	81	105,2	
Wskazniki:					
Budżet centralny — Ilość dzieci	tys. dzieci	8,3	7,7	92,8	
Budżet terenowy — Ilość dzieci	„	75,6	81,3	107,5	
3 Szkoły podstawowe	mln zł	3 498	3 907	111,7	
Ilość oddziałów	tys. oddz.	169,3	178,7	105,6	
4 Licea ogólnokształcące	mln zł	432	462	107,2	
Ilość oddziałów	tys. oddz.	6,3	6,7	106,3	
5 Internaty dla ucz. szkół ogólnokształcących	mln zł	76	80	105,3	
Wskazniki:					
Budżet centralny — Ilość korzyst.	tys. korzyst.	0,1	0,1	100,0	
Budżet terenowy — Ilość korzyst.	„	26,0	28,9	103,2	
6 Kolonie, obozy, polkowanie i czasy dzieci w mieście	mln zł	364	412	113,2	
Wskazniki:					
Budżet centralny — Ilość korzyst.	tys. korzyst.	427,4	453,2	106,0	
Budżet terenowy — Ilość korzyst.	„	241,1	274,1	113,7	
7 Podwyżka płac dla nauczycieli i obniżka wymiaru godzin nauczania	mln zł	317	747	235,6	
B. Wydatki inwestycyjne	„	1 472	1 531	104,0	
Ogółem (A + B)	„	8 492	9 640	113,5	

Wydatki na oświatę i wychowanie — łącznie ze szkolnictwem zawodowym — wyniosą w roku 1959 — 13,0 mld zł i będą wyższe w porównaniu z rokiem 1958 o 1,9 mld zł. Wzrost tej grupy wydatków znajduje uzasadnienie przede wszystkim we wzroście funduszu plac o 0,9 mld zł. Fundusz plac wzrasta: na skutek podwyżki plac z dn. 1.IX 1958 r. o 0,5 mld zł, obniżki wymiaru godzin nauczycieli o 0,2 mld zł, wzrostu zadań o 0,2 mld zł.

Średnia płaca nauczycieli wzrasta z 1320 zł w pierwszym półroczu 1958 r. do 1641 zł (o 24,3 proc.) w pierwszym półroczu 1959 r. W związku z tym należy podkreślić, że niedobór

sił nauczycielskich w szkolnictwie, szczególnie w szkolnictwie podstawowym, jest poważny między innymi i wskutek szybkiego wzrostu liczby uczniów i ilości oddziałów w tych szkołach. Przypływ nowych wykwalifikowanych przez zakłady kształcenia nauczycieli kadr wynoszący rocznie około 10 tys. nie równoważy zapotrzebowania, stąd też w roku szkolnym 1958/59 zatrudniono ponad 8,5 tys. nauczycieli emerytów oraz około 4 tys. nauczycieli niewykwalifikowanych; wzrosła znacznie również liczba godzin nadliczbowych i wynosi np. w szkolnictwie podstawowym przeciętnie 7,07 na jednego nauczyciela.

W roku 1959 ilość uczniów w szkołach podstawowych wzrosła o 6,4 proc. tj. o 283 tys. i wyniesie 4521 tys. w związku z czym przybędzie około 9 tys. nowych oddziałów. Wzrost liczby uczniów w szkołach podstawowych w latach 1953 — 1958 o około 1,2 mln spowodował, mimo znacznych nakładów na budownictwo szkolne, duży niedobór izb szkolnych. W chwili obecnej zagęszczenie uczniów na 1 izbę wynosi 39,8, a na 1 izbę przypada średnio 1,58 oddziałów; oznacza to, że znaczna część szkół pracuje na 2 a nawet 3 zmiany. Dla przyspieszenia wzrostu ilości izb lekcyjnych zakłada się w roku 1959:

- dalszy rozwój budownictwa szkolnego ze środków państwowych,
- dalszą rewindykację budynków szkolnych,
- wybudowanie w ramach czynów społecznych około 1000 izb lekcyjnych,
- rozwinięcie akcji społecznej „1000 szkół na Tysiąclecie”.

Wydatki budżetowe na szkolnictwo zawodowe

Wyszczególnienie	Jednostka miary	Przewidywane wykonanie na rok 1958	Budżet na rok 1959	Wskaźnik 6:5	
1	2	3	4	5	6
A. Wydatki bieżące	mln zł	2 590	2 731	105,4	
1 Zasady szkół zawodowe	„	610	636	104,3	
Ilość oddziałów	tys. oddz.	6,5	7,5	113,6	
2 Technika zawodowa i licealne szkoły zawodowe	mln zł	802	875	109,1	
Wskazniki:					
Budżet centralny — Ilość oddziałów	tys. oddz.	5,3	5,9	109,3	
Budżet terenowy — Ilość oddziałów	„	0,4	0,4	100,0	
3 Internaty dla uczniów szkół zawodowych	mln zł	390	417	106,9	
4 Szkoły artystyczne	„	98	94	95,9	
5 Ośrodki doskonalenia kadr oświatowych	tys. ucz.	25,3	26,5	104,7	
6 Podwyżka plac dla nauczycieli	mln zł	59	63	106,8	
B. Wydatki inwestycyjne	„	48	48	—	
Ogółem (A + B)	„	2 638	3 159	119,7	

W dziale szkolnictwa zawodowego projekt budżetu zabezpiecza:

- a) dalszą realizację ustawy z dnia 2.VII. 1958 r. o nauce zawodu młodocianych w wieku 14 — 17 lat zatrudnionych w zakładach pracy; liczba uczniów w zasadniczych szkołach dla pracujących oraz w szkołach przykładowych wzrosła z dn. 1.IX. 1959 r. z 28 tys. do 42,7 tys.;
- b) dalszy rozwój szkół przysposobienia rolniczego dla młodzieży wiejskiej i zakłada wzrost liczby uczniów w tych szkołach do 37,2 tys.

Wydatki budżetowe na zdrowie i kulturę fizyczną wzrastają w r. 1959 o 5% i wyniosą 10,196 mln zł, w tym przede wszystkim na place pracowników służby zdrowia oraz na lecnicztwo otwarte, leki itd. Fachowy personel służby zdrowia wzrasta w roku 1959 o 6205 pracowników, w tym lekarzy medycyny o 2757 tak, że ilość lekarzy medycyny na 10.000 mieszkańców wzrosła średnio z 8,4 w 1958 roku do 9,2. Ilość łóżek na 10.000 mieszkańców wzrosła z 44,7 w roku 1958 na 45,6 w roku 1959.

Wydatki budżetowe na naukę i szkolnictwo wyższe

Wyszczególnienie	Jednostka miary	Przewidywane wykonanie na rok 1958	Budżet na rok 1959	Wskaźnik 6:5	
1	2	3	4	5	6
A. Wydatki bieżące	mln zł	2 443	2 632	106,0	
1 Szkoły wyższe	„	1 308	1 434	109,5	
2 Domy dla studentów	„	131	132	100,8	
przeciętna ilość miejsc	tys. miejsc	44	45	102,3	
3 Pomoc dla studentów	mln zł	408	395	96,8	
4 Polska Akademia Nauk	„	59	68	115,3	
5 Instytuty naukowe niegospodarcze	„	167	178	106,8	
6 Placówki naukowo-badawcze PAN	„	392	219	104,4	
B. Wydatki inwestycyjne	„	387	456	117,9	
Ogółem (A + B)	„	2 830	3 088	109,2	

kością orbitalną Ziemi dała w sumie 32 km/sek., z jaką to prędkością rakietę weszła na orbitę okołosłoneczną. Silniki wielu stopni rakietę nadawały jej w stosunku do układu odniesienia na Ziemi prędkość 11,6 km/sek., a więc o 0,4 km/sek. więcej niż potrzeba dla ucieczki w przestrzeń kosmiczną.

Co składa się na ten wspaniały wyzwanie rakiet radzieckich? Podstawowym czynnikiem jest tu paliwo użyte do napędu rakiet. Wiadomo, że ZSRR posiada w tej dziedzinie znaczną przewagę nad konkurentami, żadna jednak ze stron nie podaje szczegółowych informacji w tym zakresie. Są to na pewno jednak paliwa chemiczne i płynne i stałe. Drugi niezwykle istotny element stanowi obciążenie właściwego toru lotu rakiet. Należy ściśle ustalić nie tylko tak, pod jakim kątem ma być wyrzucona, ale i szybkość zmiany stopnia pochylecia w stosunku do pionu w czasie lotu, moment, w którym winny odpalać poszczególne człony rakiet, oraz moment, w którym winny się one oddzielić od reszty pojazdu.

Cały ten „rozkład jazdy” zostaje przekazywany aparatom sterującym rakietą, której wszystkie mechanizmy muszą działać ściśle wg zadanego programu. Wielkie osiągnięcie ostatniej rakiety radzieckiej stanowi fakt, że uczyniono udało się wprowadzić automatyczne sterowanie ostatniego członu. Człony te w rakietach amerykańskich musiały w zasadzie lecieć „na ślepo”, podczas gdy w rakiecie radzieckiej specjalny układ samoczynny stabilizował położenie członu na orbicie zgodnej z zaplanowaną. Układ ten mógł oddziaływać również na pracę silnika.

Dalszy niezwykle ważny element przy budowie rakiet stanowi materiał użyty do jej konstrukcji. Musi on cechować się wielką wytrzymałością umożliwiającą przebieg ogromnych naprężeń, jakie powstają w korpusie rakiety w okresie wznowienia się jej na orbitę, musi być odporny na działanie wysokich temperatur powstających przy spalaniu paliwa i jednocześnie być odporny na chemiczne działanie tych paliw. Materiały, z jakich budowane są rakiety, stanowią wysokowartościowe stopy, a przede wszystkim stopy takich metali, jak tytan, aluminium, magnez itp.

Wydatki na naukę i szkolnictwo wyższe wyniosą w roku 1959 — 2,632 mln zł, a więc będą w porównaniu z rokiem 1958 o 6% wyższe; pozwoli to na zabezpieczenie wykonania zadań w dziedzinie rozwoju badań naukowych i ustalonych na rok 1959 założeń planu gospodarczego w zakresie szkolnictwa wyższego.

Wydatki budżetowe na kulturę i sztukę

Wyszczególnienie	Jednostka miary	Przewidywane wykonanie na rok 1958	Budżet na rok 1959	Wskaźnik 6:5	
1	2	3	4	5	6
A. Wydatki bieżące	mln zł	1 505	1 577	104,7	
w tym:					
1 Domy kultury	„	80	60	75,0	
2 Świetlice	„	40	56	140,0	
Ilość świetlic	świecica	3 651	3 303	109,0	
3 Biblioteki powszechne miejskie	mln zł	132	145	109,0	
Ilość bibliotek	biblioteka	1 728	1 771	102,5	
4 Biblioteki powszechne wiejskie	mln zł	47	51	105,5	
Ilość bibliotek	biblioteka	4 354	5 172	104,4	
5 Muzea	mln zł	63	74	117,5	
Wskazniki:					
Budżet centralny — Ilość muzeów	muzeum	33	35	106,1	
Budżet terenowy — Ilość muzeów	„	100	100	100,0	
6 Polskie Radio	mln zł	345	375	107,5	
Ilość audycjogodzin	audycjogodz.	32 124	34 719	108,0	
7 Prześcieralnia	mln zł	443	486	109,7	
B. Wydatki inwestycyjne	„	213	273	127,7	
Ogółem (A + B)	„	1 724	1 850	107,3	

Odrębną grupę wydatków w budżecie, dziale urzędów społecznych i kulturalnych, stanowią wydatki na kulturę i sztukę. Wydatki budżetowe na kulturę i sztukę wyniosą w roku 1959 — 1 577 mln zł i będą wyższe w porównaniu z rokiem 1958 o 4,7%.

Przytaczane dane, dotyczące projektowanych w budżecie Państwa na rok 1959 wydatków na cele społeczne i kulturalne, wskazują na duży wysiłek finansowy państwa w zakresie dalszego rozwoju oświaty, nauki, kultury i lecznictwa. Mimo znacznych jednak wydatków, wydatków wzrastających z roku na rok, dużo niezwykle pilnych i ważnych dla rozwoju oświaty, nauki, kultury i zdrowia problemów nie będzie jeszcze w roku 1959 całkowicie rozwiązanych. Potrzeby są znacznie większe, wymagają ogromnych, przekraczających obecne możliwości państwa nakładów finansowych.

Szczególnie duże potrzeby istnieją w zakresie szkolnictwa i to zarówno szkolnictwa podstawowego, jak i szkolnictwa zawodowego; potrzeb tych nie da się zaspokoić z roku na rok mimo to jednak wydatki na oświatę i wychowanie oraz na szkolnictwo zawodowe powinny, biorąc pod uwagę potrzeby w tym zakresie, wzrastać w budżecie państwa z roku na rok w szybszym tempie.

W. TUŁOZIECKI

KONKURS

Ministerstwo Oświaty ogłasza konkurs na opracowanie przykładowych programów dla następujących kierunków zainteresowań, prowadzonych w ramach zajęć pozalekcyjnych w szkołach lub placówkach wychowania pozaszkolnego:

- 1) modelarstwa lotniczego, 2) modelarstwa szklennego, 3) modelarstwa przemysłowego, 4) elektrycznych, 5) radiotechnicznych, 6) mechanicznych, 7) samochodowych, 8) fizyko-chemicznych.
- W konkursie mogą brać udział uczniowie szkół podstawowych, licealnych i pozaszkolnych, nauczyciele szkół ogólnokształcących i zawodowych i inne osoby związane z pracą pozaszkolną i pozalekcyjną.

Każdy uczestnik może zgłosić jeden lub więcej projektów. Program winien zawierać cel i zadania dydaktyczno-wychowawcze, materiał rzeczowy, wskazówki metodyczne, winien uwzględniać wielość uczestników, okres realizacji, środowisko, winien być również opatrzony w wykaz narzędzi i pomocy potrzebnych do realizacji tego programu.

Materiał programowy winien być tak dobrany i ułożony, aby uczestnicy mogli zdobyć nie tylko podstawowe wiadomości, sprawności i umiejętności, ale i ogólną kulturę techniczną.

Prace — opatrzone godłem autora wraz z dołączonymi do nich (opatrzonymi również godłem autora) zamkniętymi kopertami — w specjalnych wewnątrz imię i nazwisko, miejsce pracy i dokładny adres autora — należy nadesłać do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, Al. Armii WP Nr 25 (Departament Szkolnictwa Ogólnokształcącego — Wydział Placówek Pozaszkolnych) w terminie do dnia 30 kwietnia 1959 roku.

Ocena programów przeprowadzi komisja powołana przez Ministra Oświaty.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w listopadzie 1958 roku.

Za najlepsze prace będą przyznane nagrody:

- I nagroda 4 000,—
- II „ 3 000,—
- III „ 2 000,—
- IV „ 1 000,—

Cztery wyróżnienia po 500 zł.

Ministerstwo Oświaty zastrzega sobie prawo ewentualnych zmian w ilości i wysokości nagród i wyróżnień oraz kopert w specjalnym wydziale (materiały programowe).

Rękopisy nie będą zwracane.

W 1903 roku niebo nad Kalugą przecinały tylko ptaki. Nie dochodziły tu nawet echa silnika, który w dalekiej Ameryce bracia Wright przygotowywali dla swej latającej maszyny, mającej wkrótce ogłosić światu narodziny współczesnego lotnictwa.

A jednak rok 1903, kiedy to nauczyciel z Kalugi Konstanty Ciołkowski pisał swą pracę: „Badanie przestrzeni kosmicznej przyrządami odrzutowymi”, otwiera etap, w którym odwieczne marzenie człowieka o locie ku gwiazdom zaczęło przybierać konkretną formę. Została sformułowana zasada stanowiąca fundament teorii lotów kosmicznych, wskazana droga prowadząca do celu. Astronautyka to wiedza, w której granica między ścisłym technicznym wywodem a fantazją jest szczególnie trudna do uchwytności. Gdy w 1926 r. Ciołkowski kreślił szesnastopunktowy plan podboju przestrzeni kosmicznej, nawet pierwsze jego punkty wydawały się mało realne.

Trzydzieści dwa lata wystarczyło jednak, by fantazja zamieniła się w gromadkę „sputników” i „eksploratorów”. Początek 1959 r. otworzył przed światem nowe horyzonty, rakietą poszybowała w kosmos. Coraz dalsze punkty planu Ciołkowskiego stają się rzeczywistością.

ZBUDOWANIE statku kosmicznego wymaga skonstruowania silnika zdolnego do pracy w warunkach próżni kosmicznej, a jednocześnie posiadającego moc, która umożliwiłaby mu uzyskanie zawrotną prędkość. Dla pokonania bowiem siły przyciąg

Po Zjeździe Oświaty Zawodowej i Rolniczej

(Dokończenie ze str. 1)

średnich ogólnokształcących czy zawodowych, trzeba będzie stworzyć, wskazane w tezach XII Plenum KC PZPR, klasy 8 i 9 o nacyonalnym w kierunku przysposobienia zawodowego. Jest to droga już na dziś, jak stwierdził Zjazd, choć realizacja jej musi z konieczności przebiegać stopniowo w miarę bogactwa się doświadczania i w miarę poprawiania się naszej sytuacji ekonomicznej.

Do czasu dopóki nie będzie możliwe oparcie całego szkolnictwa zawodowego o 9-letnią obowiązkową szkołę podstawową, Zjazd nie stwierdził konieczności dokonywania jakichś radykalnych zmian w systemie organizacji szkolnictwa zawodowego w stosunku do tych form, jakie ustaliły się w ciągu ostatnich lat. Nauczycielstwo pragnie stabilizacji ustroju szkolnictwa zawodowego, jest już zmęczone zmianami programowymi, jakie każda reorganizacja za sobą pociąga. Pozostaje zatem pytanie, czy rozwój się nadal ilościowy i jakościowy 3-4-letnie szkoły zasadnicze, dające kwalifikacje I stopnia dla robotników, rolników, rzemieślników, sprzedawców i innych. Rozbudować należy szeroko 2-4-letnie zasadnicze szkoły zawodowe dla młodzieży pracującej, tzw. „szkół zakładowych” oraz szkoły powołanej oświaty rolniczej. Tworzyć nadal 3-letnie średnie szkoły zawodowe (technika i licea) oparte na podbudowie zasadniczych szkół zawodowych, utrzymać i organizować nadal jednolite i 2-letnie szkoły techniczne i ekonomiczne dla maturzystów, oraz do czasu uzyskania pełnej możliwości przejścia na wyższą podbudowę ogólnokształcącą — utrzymać 5-letnie technika (licea) oparte na podbudowie 7 klas szkoły podstawowej.

Powszechne poparcie zdobyła zasada drożności w całym szkolnictwie zawodowym, aby zmniejszyć bezpozwrotnie różne ścieżki uliczki zamkające młodzieży drogę do dalszego kształcenia się.

Wychowanie
budowniczych socializmu
głównym celem
szkół zawodowej

Dookoła zadań wychowawczych szkoły zawodowej toczyła

się najgorętsza dyskusja przed Zjazdem i na samym Zjeździe. Zwiększyła zdecydowanie tezę, że szkoła zawodowa, która przygotowuje przyszłe kadry polskiego świata pracy, nie może w żadnym przypadku ograniczać się do czysto profesjonalnego celu wyposażenia młodzieży w wiedzę i umiejętności zawodowe.

Powinno ona przygotować świadomych, aktywnych, pełnoprawnych budowniczych ustroju socjalistycznego, posiadających obok wykształcenia ogólnego i pełnego zrozumienia doniosłej roli, jaką ma do wypełnienia narod polski w obecnym okresie naszej historii.

W kraju naszym dokonają się zasadnicze zmiany polityczne i ustrojowe, stwarzające warunki szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Ale wykorzystanie tych warunków zależy przede wszystkim od ludzi i ich przygotowania. Dlatego — tow. Gomułka w przemówieniu na krajowej naradzie aktywności oświatowej, w dniu 24 września 1958 r., podkreślił olbrzymie znaczenie wychowania dla dalszego rozwoju naszego kraju. Problemy wychowawcze szkoły zawodowej nabierają jeszcze większej wagi w przedmiocie III Zjazdu Partii. „Szkoła zawodowa powinna wychowywać młodzież na świadomych i aktywnych budowniczych nowego ustroju, stwarzającego wszystkim ludziom pracy możliwość dostępnego i kulturalnego życia. Powinno ona wychowywać młodzież w duchu socjalistycznej moralności i głębokiego szacunku dla pracy — jako podstawy życia i rozwoju społecznego oraz dla ludzi pracy — jako twórców wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych”.

Socjalistyczne wychowanie w szkole zawodowej powinno mieć cele, wyrażające się w wyposażeniu młodzieży w wiedzę i umiejętności zawodowe oraz w dążeniu do ciągłego doskonalenia się w zawodzie, kształtowania zamiłowania do pracy, zaznajamiania z kulturą pracy. Wychowanie w tej dziedzinie musi być zorganizowane w taki sposób, aby praca, organizacja pracy, jej wydajność i kultura stały się czynnikami

Jakie powinny być nowe szkoły

PIEKNE hasło budowy tyśiąca szkół w kraju jest z entuzjazmem i radością przyjmowane przez ludność miast i wiosek, a szczególnie tam, gdzie dotychczas szkoły mieszczą się w walmach czy barakach albo w prywatnych gospodarstwach rozrzucone po całej wsi. Potrzeba budowy szkół jest ogromna, w każdej wiosce powinna być piekna szkoła wyróżniająca się wielkością i urządzeniem spośród innych budynków mieszkalnych w danej miejscowości. Budownictwo szkół istnieje nie od dziś. Budowano w okresie międzywojennym, budowano zaraz po wojnie i buduje się obecnie. Ale nie wystarczy tylko zaplanować, powołać komitet budowy, zwieźć materiał. Nie wystarczy też rozpocząć budowę i zakończyć ją. Trzeba, co najwazniejsze, zmobilizować wszystkie czynniki i obciążyć kogos prawna odpowiedzialnością za stan wykonania budowy, w przeciwnym bowiem razie będzie to marnowanie pieniędzy i zamiast dumy budowa taka przyniesie rozgoryczenie ludności.

Taka to właśnie szkoła otrzymała wieś Wojszyn, pow. Puław, woj. lubelskie. Od roku 1947 szkoła mieściła się w prywatnych gospodarstwach. Ponieważ jest to wioska biedna (gospodarstwa małe), a do tego znajdującej się na linii frontu nad Wisłą została w czasie działań wojennych w 1944 r. w 95 proc. zniszczona, przeto władze zdecydowały w 1953 r. budowę szkoły z funduszy państwowych. Zaczęło się od wyznaczenia terenu pod budowę. Z jakichś tajemniczych względów postanowiono budować nie na szkolnej działce, która była dostatecznie duża (1,53 ha), lecz o 300 m dalej na niższej położonym terenie, gdzie gospodarz zgłosił chęć zamiany swojej działki o pow. 56a na 76a z działki szkolnej. Szkole postawiono na owej 56-arewowej działce. Umieszczono ją w samym środku działki tak, że obecnie nie ma gdzie porządnie boiska urządzić, bo z każdej strony piłka trafia albo w zagony sasiadów, albo w okna szkoły. Ale nie to jest jeszcze najgorsze. Najgorsze to zła architektura i zła partackie wykonanie budynku. Sala szkolna, są o wiele za duże. Podłoga w każdej ma 37 m² dla dziesięciu do dwudziestu dzieci, bo tyle przypada na każdą salę na jedną zmianę. Nie ma natomiast żadnej większej sali, która mogłaby służyć jako sala gimnastyczna, świetlica itp. Zimową porą w salach jest chłodno do tego stopnia, że dzieci nie mogą pisać, chociaż piec jest gorący, nie można się zorientować, któredy ciepło ucieka. Niektóre futryny drzwiowe ruszają się i można je ręką wyrwać, gdyż są przybite do muru tylko gwoździami a umocowane luz-

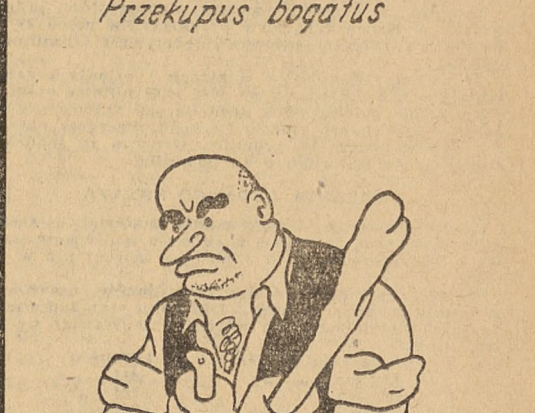
„Nasi okupanci”



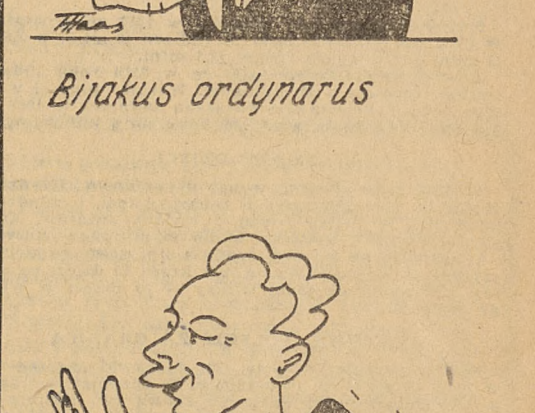
Ważniakus (cacycaris)



Szkalowanus podtus



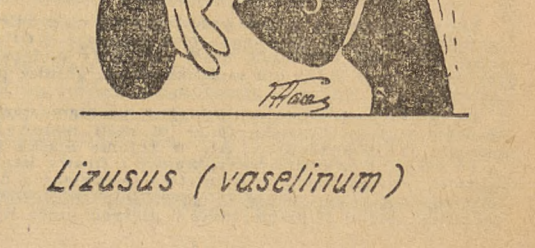
Pyskatus furiatis



Przekupus bogatus



Bijakus ordynarus



Lizusus (vaselinum)



Prezydium Zjazdu w czasie obrad

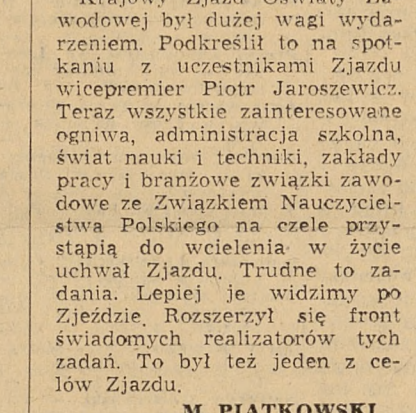


Foto Cz. Górski

M. PIĄTKOWSKI

S KIBA zdjął krzyż sam, aby nikogo nie narażać.

Tego samego dnia wpadł miejscowy proboszcz, groził nie tylko piekielnymi katuszami po śmierci, ale też karami tutaj, na ziemi.

— Dziś — jutro odmieli się, przyjdą nasi, a wtedy co — sznurek na grydkę. Nikt nie będzie bronił wroga kościoła. Gdzieby kto miał odwagę. Bóg sprawiedliwy za dobre nagradza, ale za złe karze. Nie jest pan członkiem kościoła ale burzycielem, wrogiem.

— Wierze.

— Wierny jest ten — wybuchnął ksiądz — kto jest posłuszny i ślepo wierzy, co ja każe, bo moje słowa są objawieniem. Heretykiem jest ten, kto sprzeciwia się mnie, a więc woli bożej. Nie ma miejsca dla pana. Należy wytypić to nasienie szatana.

Owego przełożonego, który łamał Skibę i przyszuwał do posłuszeństwa, widzieli wczoraj rano w kościele. Na klęczkach zbliżał się do bocznego ołtarza i w skrusze, w pokorze przyjmował komunię.

— Ileż w nim świętości? — szeptały z bractwa różańcowego. — Ej, żeby to tak każdy. Wzór pobożności.

— Ja jestem winowajcą — szeptał Skiba. — Zemszczyć się na mnie obydwa. Proboszcz odczytał odpowiedni ustęp po łacinie, zrazu głośnie, a później wymruczał tak, że już nie można było rozróżnić żadnego wyrazu. Białymi palcami kreślił znaki w powietrzu. Ujął podane przez ministranta kropidło, zanurzył w święconej wodzie i pokropił z początku krzyże, a później zebranych. Każdy wzdychał i spiesznie się zgnęł. Kropka padła na czoło Skiby, spłynęła na powieki, potoczyła się po policzku. Jedną a tak ciężką i palącą. Chyba wniknęła w serce i zapiekła jak roztopione żelazo. Nie wiedział dlaczego?

Proboszcz podniósł głowę. Kogoś szukał. Zatrzymał wzrok na Skibie. Jakby wymierzył palec jak może jakby położył pocałunek judaszowy. Ktoż to wie? Tę trudem przeniósł wzrok na tium. Patrzył uważnie w oczy.

— „... krzyżem do boju o chwałę bożą... Nawet kryminal nie hańbi, jeżeli idzie o świętą sprawę, o zagrożoną wiarę, o kościół. Okowy ziemskie skruszy Bóg i królestwem niebieskim wynagrodzi — przemówił krótko. Ale to wystarczyło.

Tium runął na kolana. Wybuchnęła pieśń. Kościół zdął w posadach. Powstał zatuszczony, jakby z burza miała zerwać. Organy zagrzmiały uroczyste wielkim głosem. Pieśń zanurzyła się w ich burzę, wstrząsając nad głowami i parły ku bramie otwartej na szejaz. Widać w oddali błękit i obłoki wędrujące po sklepieniu. Przelatywały.

— Dzieci na przodek — ktoś bezmienny nakazał.

Zabłajały sukienki dziewcząt w otoczeniu chłopów ubranych odświętnie. Na krzyżach drgały kropki święconej wody jakby to zranione drzewo płakało.

— W obronie wiary na kule pojedźmy.

Ktoś odrzucił Skibę, wypchnął go bocznym wejściem.

— Nie zawadzaj nam. Nic tu po tobie.

Nie wiedział kiedy i jak znalazł się w drzwiach szkoły.

— Gdzie klucze?

— Nie dam kluczy. Ja tu gospodarzem.

— Ojcowie budowali. Gromada rządzi. A ty pacholkiem.

Skiba rozpostarł ramiona. Usiłował zagrozić.

— Nie wolno... Jestem odpowiedzialny...

— Te — jakby rozwiścieczony był bólem rogami — odejdź, bo gnaty polamię z pomocą bożą. Nie zadzieraj z narodem... Skiba dowiekło się do swojej izby. Osunął się bezwładnie na ławę. Ujął głowę w koście dionie i jakby zaszlochał bez głosu, bez lez.

— Wiesz przeciw mnie... Jakże będę pracował w nienawiści? Przecież to wrogi... Gdzie ja teraz się podzięję, o Boże miłosierny, ulituj się nade mną.

— Stanać — przeleciał rozkaz.

Pracowana. Zawsze stała żona. Zawsze za pracowała. Jaka w dzieciach. Dla nich każda jej chwila. Żeby kamień, to skruszy go i zmieni w chleb, żeby grude błota, to w okruch słońca. A tak wiele padało kamieni i błota. Wesola. Tyle w niej jasności i radości. Skąd się brały? Ani słonko tak się nie świeciło jak jej błękitne oczy w miłości. Tak często piosenką wyfrunęła nad kolebką niemowląt, a później nad każdą godziną ich życia. Toteż w słońcu żyła. Mimo, że tyle dzieci, tyle trosk, to ma wyglądać dziewczecia. Zwłaszcza kiedy się uśmiechnie, a przecież często się śmieje. Twarz rumieńcami płonie, kiedy Skiba ramieniem ją ogarnie w rozczuleniu.

— Nałmilsza, żonusi, moja Jasiuchno. Co ja bym bez ciebie — to była wdzięczność za wszystko dobre. Miłości moja wieczysta.

mienia. Nie mogła czegoś pojąć. — Jak to? Przecież nikt nie ukarał. Nie ma na świecie takiej ręki. A tu... — Tatusiu, czego płaczesz? — Tatusiu nie płacz — palcami ścierała skapujące łzy. Skąd ich tyle. — Już nigdy cię nie rozgniewam... zawsze będę grzeczna, twoja córka.

— Nie widzę człowieka — wyrzekła twardo matka. Żaden rys na jej twarzy nie drgnął.

— Odejdź mamusiu od okna, bo kamieniem rzuci. Patrz — najstarszy syn krzyknął i gwałtem ją pociągnął w głąb pokoju.

Szyba dzwignęła kamień dzwonek w czasie sumy. Krótko. Posypały się okrucy, drzazgi rozprysniętego szkła. Kamień padł na podłogę u stóp Skiby. Nie ugodził. Ale skaleczył. Już tyle razy dzisiaj.

— Za co? Powiedz za co? Przecież zawsze pracowałem dla człowieka, jemu służyłem. Zawsze wszyscy przeciw mnie. Iść

Co im człowiek...

Fragment przygotowanej do druku powieści Jana Wiktora pt. „Miłość wśród płonących wzgórz”

Procesja zmierzchniła, jak powódź wstrząsana zaporą, przy omentarnej branie a więc w okoleniu kościoła. Dalej nie wolno iść. Ktoś kierował. Czyby nie kaowiec? E, chyba nie. Prawda, nurkował w ciżbie, coś szepnął do ucha, targnął za spódnice, szarpał za rekaw, oczami mrugał bez słowa. Ktoż to wie? Po co to?

— Rodzice i dzieci na przodek.

Tium zaklecił się i popekał. Wysuwali się matki, ojcowie, dziewczęta, chłopcy. Liczna gromada dołączyła się. Ktoś porwał chorągiew.

Śpiew otoczył szkolny budynek, objął go jakby pożarem. W oknie zapłonęła chorągiew jakby targnięta wiatrem. Od błask drobnego. Zatrząpali kroki na podłodze, drobne, dziewczęce, a później łoskot jakby cepami. Tium zatoczył się.

Szczek szarpniętej klamki. Zamknięte. Wyważyć. Nie wiesz jak się to robi? To nasze. Ktoś wydrł pierwszy drzwi. Rozległ się stukot młotka. Gwóźdź wbijał w ścianę. Tak głęboko, aż do osierdza. Ktoś wydrł drugie drzwi. Znow tak sam stukot młotka. Trzecie, czwarte, piąte.

— Pieć krzyży — szeptał Skiba — pieć ran zadanych... Tak na Golgotie przybijał do krzyża Ciebie, o Jezu.

Teraz te gwóźdźe przesywały żywe ciało bezsilnego człowieka i dzieci po kole. Picioro. Ojciec czuł ból wszystkich ciosów.

— Dia chwały Boga.

— Dia chwały Boga, dla chwały Boga... powtarzał Skiba — a może dia chwały piewnych Twoich sług... Dia takiej chwały nie wolno krzywdzić człowieka niewinnego. A teraz krzywdzą w imię Twoje...

— Ech ty, zbytów ci się zachciewa — pocałowała go i już była w kuchni przy garnkach, przy balii, przy kołose.

Nie dała się smucić. Zresztą czyż można się było smucić przy niej?

— Po co się martwić. Ech, ty... ech ty... m jak w raju. Patrz na innych... Jak ludzom źle.

Teraz tak się odmieli. Wszystkie troski się ujawniły. Skądś zniknęła wypielży zdradzieckie zmarszczki. Patrzyła. Jakby przerażonymi oczami zobaczyła prawdziwe nieszczęście i pojęła jego grozę. Milczała. Może umiała. Twarz biała. Ale dlaczego wargi drżały? To dziwne. Brwi zbiegły się i zastęły. Zmarszczki na czołe tak woryły się głęboko. Oczy żyły jeszcze, czy skonały?

Wreszcie wargi pękły w jednym słowie: Mordercy.

Wbiegł do izby najstarszy syn. — Tatusiu, ksiądz krzyże poświęcił, a sam gdzieś się podział. Pewnie uciekł.

— Może nie uciekł? — czy to ojciec wyrzekł, czy może ściana głosem ojca przemówiła.

— Kordyja też był. Dawniej wszyscy uciekali od niego, bo siekiera rąbał — wyzabiam wszystkich — wrzeszczał. — A dzisiaj poświęcanymi rękami zawieszal krzyże.

— Takim krzyżem można też zabić — trząsał się Skiba jak zaszcuty pies, wpędzony w zaułek. Żadnego wyjścia nie ma. Wgrzyźć się w mur. Uciekać. Dokąd? Zabijać. Zatrutą kija.

— Tatusiu, tatusiu — córka chciała odchylić dionie ojca. Nie mogła. Oddzielała ją kora wrośnięta w pień. Co to? — czy małej rozszerzały się ze zdumienia.

w życie. Nieszczęście rozdzielać, a wszędzie rozziarać psy szczute i z lewa, i z prawa.

— Cicho — skarciła go kobieta. — Ludzie... biedacy... zatruceni... Nie oni winni. Trzeba przebaczać.

— Ponad moje siły. Com zwinili? Prawde głosiem, o sprawiedliwość walczę. I za to nagroda?

— Chcieli zburzyć nasz cichy a tak szczęśliwy dom. Może to ty? Może to z nakazu Boga? Może to nie oni? Toś ty przykładał zapalkę, aby... Nie gaś jej. Niechaj ognia podpalą. Łzy nie zagaszą takiego ognia. Niechaj płonie i niech podpalą. Nieś święte płomienie. W tobie zatajone. Podpalacz. Często człowiek głosi szczęście chociaż ma serce porańone.

Dzieci uwiesiły się w ramion matki ciągnęły ją ku ojcu. Przyciągnęła je. Ale zaraz odsunęła. Żona objęła mocnym ruchem znanego męża.

— Nie martw się. Zawsze byłem z tobą. Cięższe dni razem przeżyliśmy. Już nieraz mówiliśmy — chyba na żebro... Gubiłeś drogę, aleśmy ją obydwoje znajdowali. Choćby w ciemnościach najczarniejszych. Miłość ją znajdowała i oświecała. Teraz tak samo. Jeszcze mam dość sił. Nie lekam się żadnej pracy, choćby najcięższej. Pamiętasz? Kochany... Muszę dzieci wychować, muszę dzieci na ludzi wyprowadzić... I tak będzie.

— Co im człowiek... co im człowiek... krzyże ciosają...

Kobieta wykonała ruch jakby te krzyże zdierała ze ścian i ciskała przez okno pod nogi krzącącej tłuszczy.

— Co ty?... co ty?... — przerażony Skiba zerwał się, aby zaslonić sobą, bronić.

— Nie dam swoich dzieci krzyżować za martwe drewno.



Bijakus ordynarus



Lizusus (vaselinum)



Na szerokim świecie

Perspektywy i nadzieje

R OZPOCZĄŁ się więc ósmy dzień stworzenia świata. Uczni radzieccy zrealizowali jeden z najśmielszych pomysłów, jakie stworzyła wyobraźnia autorów powieści fantastycznych. Dokola Słońca krąży dziesiąta planeta, wykonana sztucznie, reklam człowieka. Prawdopodobnie przypada nam przodek przelotu w dziejach ludzkości. W nowej formie powtarza się jak gdyby historia sprzed pół tysiąca lat, kiedy to Kolumb zapoczątkował erę wielkich odkryć geograficznych. Jak wtedy rozpoczął się wysięg potęg morskich po nowe lądy i wyspy, tak teraz obserwujemy narodzin nowego wysięgu mocarstw — wysięgu w przestrzeni międzyplanetarnej. W grudniu niewiele brakowało, żeby amerykańska rakiet Juno II stała się satelitą Księżyca. Niedługo potem wyrzuciona w kierunku Księżyca radziecka rakiet kosmiczna weszła 6 stycznia na orbitę okołosłoneczną. „Jako pierwszy w świecie — powiedział Chruszczow — torujemy drogę Ziemi ku Księżycowi”.

Uczni przedstawiają nam plastyczne obrazy miast księżycowych, nakrytych hermetycznymi szklanymi kopułami. Jakże surowe tam znajdąmy? Czy i jak będziemy kolonizowali zatopione w kosmosie kontynenty niebieskie? I kiedy? Może już za kilka lub kilkanaście lat gazety będą na czołowych miejscach drukować depesze od swoich korespondentów w kosmosie? Może wobec tych nieskończonych możliwości zmaleje i straca całą swoją dotychczasową wagę nasze państwo? Problem ziemski? Bo i czymże np. będzie nafta iracka w porównaniu z nieznanymi nam jeszcze bogactwami Marsa!

Nazie, niestety, są to jeszcze tylko marzenia i zanim się one zrealizują, musimy jakoś sobie radzić z tymi naszymi ziemskimi sprawami, które być może są trudniejsze do rozwiązania niż problemy komunikacji międzyplanetarnej. Geniusz nauki znajduje i znajduje sposoby na przełamanie bariery, która stara Ziemia zamkła astronautów na drodze. Kto jednak znajdzie sposób na przełamanie wzajemnej nieufności między mocarstwami, co jest niezbędnym warunkiem przetrwania wysięgu zbrojeń i rozkładowania napiętej atmosfery na świecie!

Duże w tym względzie nadzieje, które budziła wizyta radzieckiego wicepremiera Mikołajowa w Stanch Zjednoczonych. Spotkanie Mikołajowa z prezydentem Eisenhowerem i sekretarzem Dullem stało się głównym tematem komentarzy prasy całego świata. Wicepremiere radzieckiego publicznie zachodni obdarzyli mianiem „ambasadora dobrej woli”, „apostola pokoju” itp.

Wicepremier Mikołajow wyjechał do USA prywatnie, w celu spędzenia tam urlopu wypoczynkowego, niemniej wiadomo, że nawet nieoficjalne rozmowy między nim a amerykańskimi kolegami, które w stosunkach międzynarodowych. Zresztą rząd radziecki stale podkreśla, że bezpośrednie kontakty czołowych osobistości państwowych w sposób zasadniczy ułatwiają porozumienie się w trudnych sprawach. Jakkolwiek więc rozmowy Mikołajowa z kierownikami rządu amerykańskiego nie miały wiazącego charakteru, to jednak z pewnością przysłużyły się do nawiązania rozmów oficjalnych. W związku z tym prasa zachodnia w obszernych komentarzach domyślała się, że w wyniku rozmów Mikołajowa z Eisenhowerem dojdzie wreszcie do spotkania na najwyższym szczeblu.

Po konferencji z prezydentem USA, wicepremier Mikołajow powiedział do dziennikarzy, że rozmowa ta nie miała charakteru negocjacji, lecz ograniczyła się do tego, że obaj mężowie stanu wzajemnie poinformowali się o poglądach swoich rządów na różne sprawy międzynarodowe. Jak wynikało z oświadczenia rzecznika Biąlego Domu — tematem tej rozmowy były sprawy Berlina, zjednoczenia Niemiec, rozbrojenia, wymiany handlowej i wzajemnych wizyt obywateli obu państw.

Stanowisko rządu amerykańskiego z góry przekreśla wszelkie próby rozwiązania problemu niemieckiego, toteż budzi ono coraz więcej zastrzeżeń na Zachodzie, nie wyłączając i NRF. Oto np. Jens Daniel w zachodniemieckim tygodniku „Der Spiegel” pisze: „Anglik Eden, Amerykanin Kennan, Polak Rakowski wnieśli propozycje, które mogłyby Armię Radziecką ułagodzić, wyciągnąć się za granicę rosyjską — my nawet tych propozycji nie rozpatrzyliśmy”. W innym miejscu ten sam autor pisze: „Mija prawie 14 lat od zakończenia wojny. Trudno dziś, podobnie jak niegdyś, oczekiwać sympatii Zachodu dla niemieckich żądań zwrotu terenów polskich. W oczach Związku Radzieckiego sprzeciw Adenauera może oznaczać tylko jedno, a mianowicie to, że Republika Federalna chce rozstrzygnąć swoje pretensje terytorialne z pomocą siły, przy pomocy uzbrojonej atomowej Bundeswehry”.

Jens Daniel trafił w sedno. Do tej oceny przychyliła się coraz więcej wpływowych osobistości w bloku NATO. Warto tu zacytować chociaż kilka wyjątków z przemówienia, które w czasie grudniowych debat w parlamencie brytyjskim wygłosił lord St. Oswald. Powiedział on m. in.: „Rząd radziecki zagwarantował zachodnią granicę Polski, zwracając jednocześnie uwagę, że Zachód odmawia uznania tej granicy. To zaś jest sprawa, która łączy wszystkich Polaków, komunistów i niekomunistów. Kościół i państwo, emigranci i reżim (...) Jest to granica de facto i taka była w ciągu 13 lat, a skłonny jestem twierdzić, że racie przemawiające za uczynieniem z niej granicy de iure gorącej nad wszystkimi kontrargumentami (...) Wprost przeraża mnie teoria, że skoro Polacy są poza żelazną kurtyną, trzeba traktować ich jako nieprzyjaciół. Jeśli doszliśmy w ciągu 13 lat do tego, że patrzymy na Niemcy jako na naszego sprzymierzeńca przeciwko Polsce, to jest to w moim przekonaniu postawą najbardziej cyniczną i nieludzką, z jaką można było się spotkać”.

Przeciwko nocie radzieckiej wystąpił rząd niemiecki z gwałtownym atakiem. Kamieniem obrazy dla Adenauera i jego rządu jest uznanie suwerenności NRF. Bonn uważa się za jedynego przedstawiciela narodu niemieckiego i za jedyną legalną władzę niemiecką. Jedyną drogą zjednoczenia Niemiec jest droga zjednoczenia Niemiec.

List do redakcji

Bardzo się cieszymy, że w szkole podstawowej obniżono etatową ilość godzin z 30 na 26. W szkole średniej ogólnokształcącej pozostały bez zmiany ilości godzin poszczególnych etatów w zależności od kategorii przedmiotu. Ale jest jeden przedmiot, którego etat wynosi 1 w liceum ogólnokształcącym, a 27 godzin, a zatem o 1 godzinę więcej niż w szkole podstawowej, tj. śpiew. Godzina śpiewu jest tedy w szkole średniej mniej opłacana niż w szkole podstawowej. Czyż nie jest to prawdziwe curiosum, które chyba tylko przez jakieś dziwne przeoczenie naszych władz do dziś dnia jeszcze istnieje i ma zamiar, zdaje się, nadal istnieć? Najwyższa pora przesunąć ten biedny przedmiot wreszcie do tej samej kategorii, do której kiedyś przesunęli WF (25 godz.), jeśli już nie zrównać z taką np. religią (23 godz.).

pozostają z szacunkiem (nazwisko znane redakcji)



„Władza urabiania młodych umysłów to władza straszliwa i potężna, która może być nadużyta w sposób śmiertelny, jeśli dostanie się w nieodpowiednie ręce”.

„Cały ród ludzki cierpieć musi, jeśli choć w jednym kraju zgwałcone są prawa ludzi”.

„Wiara to po prostu zorganizowana i uregulowana głupota”.

„Ludzie pozbawieni czci — są spragnieni szacunku”.

„Przeciwności czynią człowieka mądrym, ale nie bogatym”.

Objaśnienia. Bertrand Russell — ur. 1872 — wybitny współczesny matematyk, filozof, pedagog i popularyzator wiedzy; Aldous Huxley — ur. 1894 — znany współczesny pisarz i krytyk angielski; Victor Hugo (1802—1885) wielki poeta i pisarz francuski.

wybrał EMKOZ

Noś, kolego, znaczek

Nasze znaczki. Znamy go wszyscy. Nosi niewiele. A szkoda, bo znaczek jest piękny. Piękny w kształcie i kolorze, piękny w swej treści.

Nie w każdym znaku związkowym mieści się w największym skrócie program organizacji. Popatrz, kolego: Jest srebrny, przecina go flaga państwowa, za to służy wschodzącemu słońcu. I to jest jego treść: wychowywać obywatela i prowadzić go w lepsze jutro.

Piękny jest znak, warto go nosić. Warto, ale nie tylko dlatego, że jest piękny.

Często słyszymy: „dwustopniowa szereg, armia nauczycieli i wychowawców”. A my o sobie chcemy jeszcze powiedzieć: „dwustopniowa szereg, która ma w państwie wiele do zrobienia, wiele do powiedzenia i która wie, czego chce”.

Jesteśmy rozproszeni po całym kraju, nie nosimy mundurów, nie stajemy nigdy w szeregu. Chcemy jednak, by nas widział, by o nas pamiętał nie tylko w „Dniu Nauczyciela”, ale tak na codzień, ciągle. Jesteśmy sobie bliżej. Łączy nas sieć, przechodzący jednak obok siebie, jak ludzie nieznajomi. Ileż to razy ktoś musiałby pomóc, gdyby wiedział, że pomocy potrzebuje związkowiec. Jak miło byłoby czasem do kogoś obcego, a nie obcego powiedzieć: koleżanko, kolego.

Niedawno na jednej ze stacji stała koleżanka. Pociąg, którym miała dalej pojechać, był „robotniczym”, a ponieważ była niezdolna, pociąg ten nie kursował. Przy kostiumie miała nasz znaczek. Do zmartwionej podeszły dwie koleżanki, których do tej pory nie znała. Powiedziały: „Proszę się nie martwić, my też jesteśmy nauczycielkami i chcemy jechać dalej. Znamy kogoś, kto ma auto, pojedzie koleżanką z nami”. W dworcu było wiele innych osób w podobnej sytuacji. To znaczek ZNP sprawił, że koleżanka znalazła pomoc.

Dzisiaj, gdy nasz znak organizacji przyjęli najwyżsi

przedstawiciele partii i rządu, jest on nam jeszcze bliższy i tym bardziej powinniśmy go sobie cenić.

Także młodzież powinna znać dobrze znak ZNP. Powinna wiedzieć, że wiedzę i wychowanie są dla ludziom tegoż znaku. Uważam, że zupełnie właściwe byłoby, aby przy dekorowaniu sal reprezentacyjnych, pościła nauczycielskich w szkołach był wykorzystany jako element dekoracji.

I znowu powiem: znak jest piękny, niech go poznają uczniowie i rodzice każdej szkoły.

Dziwna i niezrozumiała jest niechęć niektórych nauczycieli do przynależności do swego zawodu. Może to zmienić się.

Niemniej dziwne jest i to, że nauczyciele nie noszą nawet w czasie uroczystości przynależnych im odznak państwowych. W powiecie naszym kilkanaście koleżanek i kolegów otrzymało złote i srebrne krzyże zasługi. Mieli je przypięte tuż w dniu odznaczenia. Nie widziałam już nigdy nawet miniaturki. I znowu pytanie: dlaczego? Jeśli pytać, odpowiadają: „Co się będzie chwalić”. To nie jest słuszne. Powinno nam zależeć, żeby jeśli już nie codziennie, to w dniu uroczystości pokazywać, że rzetelna praca jest oceniana i nagradzana, że w naszych szeregach jest wielu, którzy umiłowaniem zawodu i ciężką pracą społeczną zasłużyli sobie na wysokie wyróżnienie. Niech patrzy na te odznaczenia młodzież i niech to będzie wzorem i przykładem dla tych, którzy w szeregu nauczycielskim wstępują.

I jeszcze jedno. Wróćmy do znaczków związkowych. Nikt nie troszczy się o to, by odznaka związkowa łatwo dostawała się do rąk członka. 15 zł to nie jest drogie, ale gdzie go kupić? W zarządzie oddziałów powiatowych najczęściej ich nie ma, w ogniskach tym bardziej. A ładnie wyglądałyby uroczystości przyjęcia nowych członków.

Dzisiaj, gdy nasz znak organizacji przyjęli najwyżsi

przedstawiciele partii i rządu, jest on nam jeszcze bliższy i tym bardziej powinniśmy go sobie cenić.

Także młodzież powinna znać dobrze znak ZNP. Powinna wiedzieć, że wiedzę i wychowanie są dla ludziom tegoż znaku. Uważam, że zupełnie właściwe byłoby, aby przy dekorowaniu sal reprezentacyjnych, pościła nauczycielskich w szkołach był wykorzystany jako element dekoracji.

I znowu powiem: znak jest piękny, niech go poznają uczniowie i rodzice każdej szkoły.

Dziwna i niezrozumiała jest niechęć niektórych nauczycieli do przynależności do swego zawodu. Może to zmienić się.

Niemniej dziwne jest i to, że nauczyciele nie noszą nawet w czasie uroczystości przynależnych im odznak państwowych. W powiecie naszym kilkanaście koleżanek i kolegów otrzymało złote i srebrne krzyże zasługi. Mieli je przypięte tuż w dniu odznaczenia. Nie widziałam już nigdy nawet miniaturki. I znowu pytanie: dlaczego? Jeśli pytać, odpowiadają: „Co się będzie chwalić”. To nie jest słuszne. Powinno nam zależeć, żeby jeśli już nie codziennie, to w dniu uroczystości pokazywać, że rzetelna praca jest oceniana i nagradzana, że w naszych szeregach jest wielu, którzy umiłowaniem zawodu i ciężką pracą społeczną zasłużyli sobie na wysokie wyróżnienie. Niech patrzy na te odznaczenia młodzież i niech to będzie wzorem i przykładem dla tych, którzy w szeregu nauczycielskim wstępują.

I jeszcze jedno. Wróćmy do znaczków związkowych. Nikt nie troszczy się o to, by odznaka związkowa łatwo dostawała się do rąk członka. 15 zł to nie jest drogie, ale gdzie go kupić? W zarządzie oddziałów powiatowych najczęściej ich nie ma, w ogniskach tym bardziej. A ładnie wyglądałyby uroczystości przyjęcia nowych członków.

Dzisiaj, gdy nasz znak organizacji przyjęli najwyżsi

przedstawiciele partii i rządu, jest on nam jeszcze bliższy i tym bardziej powinniśmy go sobie cenić.

Także młodzież powinna znać dobrze znak ZNP. Powinna wiedzieć, że wiedzę i wychowanie są dla ludziom tegoż znaku. Uważam, że zupełnie właściwe byłoby, aby przy dekorowaniu sal reprezentacyjnych, pościła nauczycielskich w szkołach był wykorzystany jako element dekoracji.

I znowu powiem: znak jest piękny, niech go poznają uczniowie i rodzice każdej szkoły.

Dziwna i niezrozumiała jest niechęć niektórych nauczycieli do przynależności do swego zawodu. Może to zmienić się.

Niemniej dziwne jest i to, że nauczyciele nie noszą nawet w czasie uroczystości przynależnych im odznak państwowych. W powiecie naszym kilkanaście koleżanek i kolegów otrzymało złote i srebrne krzyże zasługi. Mieli je przypięte tuż w dniu odznaczenia. Nie widziałam już nigdy nawet miniaturki. I znowu pytanie: dlaczego? Jeśli pytać, odpowiadają: „Co się będzie chwalić”. To nie jest słuszne. Powinno nam zależeć, żeby jeśli już nie codziennie, to w dniu uroczystości pokazywać, że rzetelna praca jest oceniana i nagradzana, że w naszych szeregach jest wielu, którzy umiłowaniem zawodu i ciężką pracą społeczną zasłużyli sobie na wysokie wyróżnienie. Niech patrzy na te odznaczenia młodzież i niech to będzie wzorem i przykładem dla tych, którzy w szeregu nauczycielskim wstępują.

Odpowiedzi redakcji

Kol. Kol. N. Krysiak, J. Jazdzinski, W. Zakrzewski, St. Bakowski, M. Kowalski, J. Kowalski, J. Rodziewicz, W. Foray, A. Stepniak, M. Meszyński — prosimy o podanie dokładnego adresu celem przesłania honorarium autorskiego.

Kol. A. Zielińskiego prosimy o podanie adresu celem przesłania wyjaśnień prawnika.

Fakty - liczby - opinie

MILIONY RAK DLA TYSIĄCA SZKÓŁ

„Sztandar Młodych” prowadzi pod powyższym hasłem akcję na rzecz wyposażenia szkół budowanych ze składek społeczeństwa w niezbędny sprzęt i pomoce naukowe.

Dziękuję Związkowi Młodych Socjalistycznej młodzieży, która codziennie wykazuje inicjatywę, przedsiębiorstwo i odwagę, deklarując swoją pomoc w wyposażeniu nowych szkół.

Wzrost liczby szkół, dziennikarstwo — „Sztandar Młodych” za podjęcie cennej inicjatywy.

23 MILIONÓW MIESZKAŃCÓW W POLSCE

Zgodnie z przewidywaniami demografów ludność Polski w końcu 1958 roku przekroczyła 23 miliony (w tym 14 milionów mężczyzn i 9 milionów kobiet).

W końcu 1958 roku w miastach i osiedlach zamieszkiwało 13,4 miliona, a w wsi 9,6 miliona osób. Na tysiąc mieszkańców urodziło się w Polsce w 1958 roku — 26,4 dzieci, zmarło 8,8 osoby. Przyrost naturalny wyniósł więc 17,6 promila. Oznacza to spadek w stosunku do 1957 roku o 0,4 promila.

WZROSTA LUDNOŚĆ ŚWIATA

Opublikowane w Waszyngtonie materiały statystyczne wykazują, że w 1958 r. ludność na świecie wzrosła o 47 milionów, tj. o 2 miliony więcej niż w 1957 roku.

W 1958 roku urodziło się 108 milionów, zmarło zaś 60 milionów osób. W końcu 1957 roku stan ludności w poszczególnych częściach świata przedstawia się następująco:

Azja (bez ZSRR)	1552 mln
Europa	414 „
Afryka	224 „
ZSRR	204 „
Ameryka Półn.	152 „
Ameryka Płn.	188 „
Oceania	15 „
RAZEM	2790 mln

Największy przyrost ludności w 1957 roku wystąpił w Chinach (blisko 15 mln), w Indiach (6 mln), w ZSRR (3 mln) i w Stanach Zjedn. (2,6 mln).

Demografowie przewidują, że w 1959 roku ludność świata wzrośnie o 50 milionów. Wzrost ludności w takim tempie doprowadzi do stanu ludności w 1962 roku do 3 miliardów, a w 2000 roku do 6 miliardów!

SMIERĆ DZIECI

W 1958 roku śmierć w ogniu poniosło 116 dzieci. Wskutek nieostrożności i zabaw dzieci i młodzieży wybuchło w Polsce ponad 2 tysiące pożarów, które spowodowały śmierć 116 dzieci.

W okresie od połowy grudnia ub. roku do połowy stycznia br. utonęło na terenie kraju 19 dzieci na skutek zalania się lodu. Ofiary — to dzieci w wieku do 14 lat.

PLACÓWKI POLSKIE ZA GRANICĄ

Polonia posiada obecnie 72 placówki zagraniczne w tym 31 ambasad, 10 poselstw, 25 konsulatów i agencji konsularnych, 1 misję wojskową (w Berlinie Zachodnim) i 5 przedstawicielstw.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ciągu ostatnich dwóch lat znacznie zmniejszyło stan personelu w centrali i na placówkach zagranicznych. Spadły też powoli wycieczki na cele reprezentacyjne.

Ostatnio Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych wyraziła Ministerstwu uznanie za oszczędną gospodarkę budżetową.

„ZIELONA” GRANICA

Statystyki notują spadek przestępczości na granicach państwa. W ciągu ubiegłego roku żołnierze WOP zatrzymali około 1750 osób, które usiłowały nielegalnie przekroczyć w jedną lub w drugą stronę granicę państwową.

Na granicy polno-niemieckiej poważny problem stanowi przemytnictwo. Zjawisko to — w skali masowej — zostało już zlikwidowane. Ale w rejonie Śląska Cieszyńskiego, Nowotarskiego, Spisza i Orawy istnieje jeszcze „zawodowy” przemytnictwo uprawiane z dziaćkami, przemytnictwo to częściej młodzieży z tych terenów. Wśród 33 przemytników ujętych przez WOP

Kol. Katarzyna Stokowska

Nieodżałowanej pamięci, młoda, uzdolniona nauczycielka szkół warszawskich, sekretarz Zarządu Oddziału ZNP Warszawa-Sródmieście, zmarła tragicznie 15 grudnia 1958 roku.

Pogrzeb odbył się dnia 20 grudnia 1958 r. na cmentarzu Powązkowskim.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZNP WARSZAWA-SRÓDMIEŚCIE

Studia eksternistyczne II stopnia w zakresie pedagogiki

Na podstawie zarz. Ministra Szkolnictwa Wyższego (Monitor Polski nr 17 z dn. 28. II. 1955 r. poz. 177) Dziekanat Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego przyjmuje zgłoszenia kandydatów — czynnych nauczycieli i pracowników kulturalno-oświatowych — na studia eksternistyczne II stopnia w zakresie pedagogiki.

Studia eksternistyczne trwają 3 lata, po złożeniu egzaminów studenci otrzymują dyplom magistra pedagogiki.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć: dyplom ukończenia studiów wyższych I stopnia lub 3-letniego Instytutu Pedagogicznego ZNP, życiorys, metrykę urodzenia, 2 fotografie, opinię zakładu pracy oraz zaświadczenie stwierdzające co najmniej dwa lata pracy pedagogicznej lub kulturalno-oświatowej w okresie po uzyskaniu dyplomu.

O przyjęciu na studia decyduje konkursowy, ustny egzamin z ogólnej znajomości pedagogiki.

Termin składania podań w Dziekanacie Wydziału Pedagogicznego U. W., Krakowskie Przedmieście 26/28, mija dn. 7. II. 1958 r. O dokładnym terminie i miejscu egzaminu, który odbędzie się przy końcu lutego br., kandydaci zostaną zawiadomieni listownie.

Krajowy Związek Spółdzielni Odrębnych i Włóknien w Warszawie, ul. Elektryczna 13, POSZUKUJE OBIEKTU na kolonie letnie w miesiącu lipcu i sierpniu 1959 r. po 100 osób w każdym miesiącu.

Szczegółowy opis obiektu poszczególnych pomieszczeń i warunki dzierżawy prosimy kierować na w/w adres.

UWAGA, CZYTELNICY!

Sygnałem zwiększenia się w ostatnim okresie ilości prenumeratorów „Głosu Nauczycielskiego” jest m. in. zwiększona ilość listów, w których autorzy, zgłaszając chęć prenumerowania naszego pisma, przesyłają równocześnie pieniądze na adres redakcji, a nie wpłacają ich (jak podajemy w „stojce” na ostatniej stronie kolumny „Głosu”) w terenowych urzędach pocztowych, w listonoszy bądź przekazem do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruchu”, Warszawa, ul. Srebrna 12 — konto PKO 1-6-100020.

Cieszy nas ogromnie każdy fakt zgłoszenia prenumeracji, z drugiej strony jednak obawiamy się, że kierowanie jej pod niewłaściwym adresem może stworzyć pewne zakłócenie w zwykłym trybie dostarczania „Głosu” do rąk nowego czytelnika.

Apelujemy więc do Koleżanek i Kolegów o nieprzysyłanie pieniędzy na prenumeratę na adres redakcji.

Jeśli natomiast chodzi o opłacenie wszelkiego rodzaju ogłoszeń w „Głosie”, prosimy o szczegółowe podawanie, w jakim formacie mają być one zamieszczane. Podajemy cenę tych ogłoszeń:

Ogłoszenia drobne — po 2 zł za 1 wyraz;
Ogłoszenia ramkowe — po 12 zł za 1 cm².

Teksty tych ogłoszeń należy przysyłać na adres redakcji „Głosu Nauczycielskiego” — Warszawa, Spasowskiego 6/8. Należność za ich zamieszczenie prosimy wpłacać po przesłaniu przez nas rachunku.

Uwaga, wychowanki Gimnazjum Władysława Lange w Warszawie

Z okazji 50-lecia założenia szkoły odbędzie się w Warszawie w dniach 11 i 12 kwietnia 1959 r. I Zjazd wychowawców i wychowanków gimnazjum Władysława Lange.

Zgłoszenia listowne lub osobiste należy kierować na adres: Halina Pyda, Warszawa, Nowy Świat 67 m. 10, lub telefonicznie pod numerami: 226-727; 100-358. Udział w Zjeździe — 100 zł od osoby — należy wpłacić do dnia 31 marca 1959 r. na konto PKO — I O/M Warszawa, nr 1-5-121332.

Zjazd Koleżeńcki w Płocku

Komitet Organizacyjny zawiadamia, że 5 i 6 czerwca br. odbędzie się pierwszy Ogólny Zjazd Wychowawców wszystkich roczników Seminarium Nauczycielskich Męskiego i Żeńskiego oraz Liceum Pedagogicznego w Płocku. Zgłoszenia uczestników oraz znane adresy innych kolegów, wychowawców wyżej wymienionych szkół należy nadsyłać do dnia 20.IV. 1959 r. na adres: Liceum Pedagogiczne w Płocku, al. Jachowicza 20.

Druk DSP Zam. 439 A-34